

Nabita dnia 27. sierpnia 1914.

FRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.  
z odnoszen. 1 kor. 40 h.  
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.  
z odnoszen. 1 k. 50 h.  
z przes. poczt. 1 k. 50 h.LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 693.  
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.  
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzyListy i artykuły nadawca nadoży wprost do Redakcyi  
do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-  
kowanych listów nie przyjmuje się.

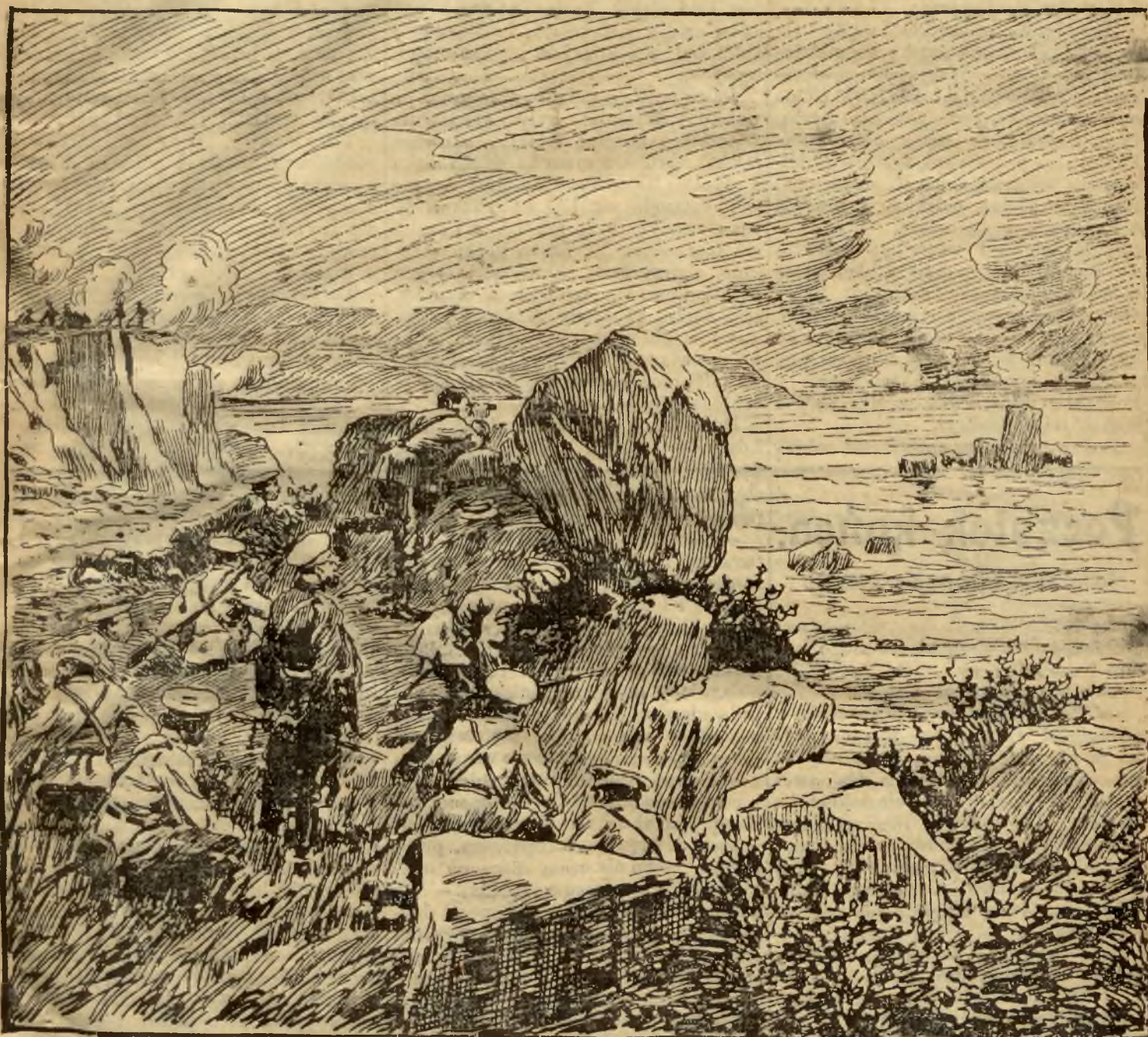
Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz jednospaltowy  
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy  
Nadsyłano po 50 halerzy za wiersz jednospaltowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trunkach w całej Galicyi!

## Podstępny wojenne.



Rycina nasza przedstawia, według szkicu jednego z angielskich korespondentów wojennych, oddział wywiadowczy rosyjski, maskujący się wobec statków japońskich pod Kaipinkiem. Na lewym wzgórzu ustawione są manekiny.

## Ślązcy Sokoli.

Prześladowanie władz pruskich, które nawet w sokolich towarzystwach gimnastycznych dopatrują się groźnego dla państwa niemieckiego niebezpieczeństwa, zmusiły Sokolów górnośląskich do szukania schroniska na gościnnej ziemi galicyjskiej celem urzędzenia zlotu. Zlot ten odbył się ubiegłej niedzieli w Jęzorze na pograniczu Śląska i wypadł nadspodziewanie okazałe, świadcząc o statecznym rozwoju idei sokolej na odradzającym się narodowo Górnym Śląsku. O przebiegu zlotu czerpiemy nieco szczegółów z pism górnośląskich. I tak *Głos Śląski* pisze:

„Ćwiczenia sokolskie udały się wybornie. Uznanie należy się oddziałowi żeńskiemu. Wszystkich ćwiczących Sokolów było około 130, co na nasze stosunki jest pokazną liczbą. Pogoda sprzyjała przez cały dzień. Piękny las roił się od tysięcy publiczności i rozbrzmiewał dźwiękami pięknych pieśni polskich i muzyki z Krakowa.

Porządek był wzorowy, bawiono się wesoło, ale spokojnie, bez przesady i jak przystoi na naród, który świadom jest swego twardego położenia, ale także swego narodowego bytu i istnienia i wiary w przyszłość. Zjazd zaszczycili także goście z Poznania, Wrocławia, z Krakowa i innych miast Galicji.

Pod wieczór przemówił do zebra-

nych w kilku słowach poseł Korfanty, nawołując do pełnienia obowiązków narodowych i do wstępowania w szeregi sokolskie.

Dodać wypada, że publiczności była taka niezmierna liczba, że w Mysłowicach pociągi nie mogły jej pomieścić i musiano nowe przypinać wagony.

Uczestnicy Zlotu wracali do domów z zadowoleniem i z uznaniem dla dzielnych naszych Sokolów za tę duchową biesiadę polską.

W *Górnoślązaku* czytamy o zlocie: „Tysiąco, które podażyły w niedzielę na drugi brzeg rzeczki Przemszy, dały znów świadectwo, jakim jest kraj śląski. Tysiąco te przekonane znów mogły wszystkich, że Śląsk polskim był, polskim jest i polskim pozostanie.

Bawiono się uciechą, skromnie, po polsku. Skromne były urządzenia wszelkie, skromne bufety, skromne ławki, skromna muzyka włościańska z okolic Krakowa. Sokolów w tym roku stanęło aż 130 na boisku. W roku zeszłym było ich 70, a na zlocie pierwszym 35. Są to liczby skromne, a przyczyną skromności tej jest prześladowanie, w jakim żyjemy, jest nacisk ze strony władzy i pracodawców, bo tłumy ludu, które przybyły, świadczą najlepiej o tem, czemu jest dla nich sokolstwo, że umieją je cenić, że je kochają.

Do ćwiczeń laskami stanęło 85 drużyn, do ćwiczeń wolnych 130, na

przyrządach popisywało się 70, a w ćwiczeniach lancami 60. Oprócz tego popisywało się 18 drużyn z Katowic i Król. Huty. Ćwiczenia wykonane były wzorowo i wywołały huczne oklaski, szczególnie podobały się ćwiczenia lancami, za które darzono drużyn nieustającymi oklaskami i okrzykami „sława!”.

Trudno opisać uroczystości, któreby dały całokształt wrażenia. Lecz opis przeróżnych scen da dokładny obrazek o nastroju zgromadzonych i o znaczeniu zlotu sokolego. Tu grupa ludzi o rękach twardych, jak kość, żywo rozmawia o biedzie naszej, o prześladowaniach, o szykanach i o ucisku, a każdy radzi jakby najlepiej im zapobiedz, jakby najlepiej się ochronić. Gdy się nie mogą pogodzić, przywołują jakiegoś adwokata lub lekarza, albo innego inteligenta, aby sprawę wyjaśnił i rozstrzygnął.

Tam kobiety, żony robotników i gospodarzy, razem z paniami z inteligencji żywo rozmawiają o sprawach naszych, o uczeniu dzieci, o zakładaniu czytelników dla kobiet — słowem o pracy i obowiązkach kobiety polskiej w czasach dzisiejszych.

Tu robotnicy zebrali się i żywo debatują nad organizacjami robotniczymi, nad sposobami, aby sobie wywalczyć lepszy byt i lepsze prawa.

Tam zebrano się grono młodzieży, w którym żywo się debatuje nad założeniem nowego gniazda sokolego. Godzą się, zakładają, wybierają za-

56

## Początek końca.

Powieść na tło wojny rosyjsko-japońskiej.

Reitzenstein spojrział na niego bystro i opuścił oczy.

Chwilę przemilczał.

— Pan generał raczy wybaczyć — powiedział wreszcie, — to może tylko ja nie dość wiernie tłumaczę intencję danego mi zlecenia. Bo nawet obecnie przypominam sobie dokładnie, że była tam jedynie roztrząsana ewentualność, że twierdza może znaleźć się w niebezpieczeństwie, choć z drugiej strony ani na chwilę nie przedstawiano się liczyć z faktem, że to właśnie...

Tu z widocznym pochybieniem skłonił się w stronę Stössla.

— Że to właśnie pan generał jest tej twierdzy komendantem.

Stössel zamruczał coś niewyraźnej i zatonął w głębi fotelu.

Reitzenstein odchrząknął parę razy, jakby dla zatuszowania wrażenia

zbyt lekkiego zwycięstwa za pomocą pospolitego pochlebstwa.

— Zresztą, — ciągnął dalej — naturalnie, że przyjęcie tego planu lub zaniechanie go, będzie całkowicie zależnem od zapatrywania pana generała. Przypuśćmy jednak, że zapatrywanie to będzie przychylnem. To dalsze przeprowadzenie tego planu polegałoby przedewszystkiem na wyprowadzeniu nieprzyjaciela w pole, co, zdaje się, dałoby się osiągnąć przez poczynanie sobie we wszystkich następnych ruchach i na każdym kroku zupełnie odwrotnie, niżby sam ten nieprzyjaciół za racjonalne mógł uważać. A więc, po szczęśliwem, przypuśćmy — bo nie wiem, dlaczego miałyby być koniecznie inaczej — po szczęśliwem przebiegu się przez blokadę japońską — do czego przede wszystkim według wszelkiej racji zdążyć by należało? — Do połączenia się z flotą władywostocką, a więc, do pędzenia całej parą w cieśninę koreańską? — Otóż postąpiłoby się zupełnie inaczej. Zamiast na północ do Władywostoku, cała flota skierowała by się na południe do Nagasaki, do

tęgo Nagasaki, którego obecnie nie strzeże ani jeden okręt wojenny. — Zdaje się, że efekt byłby olbrzymi. Cała flota japońska porzuciła by zapewne od razu swoje posterunki przy Porcie Artura, na czem położenie twierdzy samo przez się musiałoby zyskać. Po Nagasaki przymszłyby kolej na inne porty i miasta nadbrzeżne i wreszcie na Tokio. Węgla dostarczałyby obficie same porty i transportowce japońskie. A jednocześnie flota władywostocka zaczęłaby składać wizyty na zachodnim wybrzeżu, przypuśćmy od Simonesaki do Hakodate. A potem dopiero nastąpiłoby połączenie obu flot przez cieśninę Tsugara, lub jeszcze lepiej pod Sachalinem. Przypuszczam, że z chwilą połączenia nawet również połączona flota japońska, Togo i Kamimury, przestałaby już być dla nas groźną. Zresztą racjonalniej jest przypuszczać, że floty japońskie nie łączą się, lecz raczej rozbiegłyby się wówczas na wsze strony w poszukiwaniach.

(C. d. n.)

rząd i zadowolenie świeci im w oczach — bo dokonali dzieła swego.

Związek śpiewacki ze Szczakowej „Echo“ śpiewał przesłiczne pieśni na głosy, a otaczały śpiewaków setki ludu naszego, zadowolone, a wciąż wyrывało im się z piersi: „Oj, gdyby tak u nas było! Czemu nam tego nie wolno?“

Około grupy księży, którzy przybyli na zlot, skupiło się dużo ludności, którzy ze łzami w oczach skrzyli się na niesprawiedliwe obchodzenie się z nimi księży - germanizatorów. Wciąż odzywają się głosy: „Czemu nas zwalczają, cośmy im zrobili? My przecież jesteśmy katolikami i chcemy być wiernymi synami Kościoła, a nie chcemy się tylko poddać hakatystycznej polityce“.

Takie to życie wrzało na zlocie. Szumno i gwarno tam było, śpiewnie i rzewnie, a wszystko, co na duszy mamy, wyrывało się z piersi. Szpile kręcili się i nadsluchiwali“.

Katolik tak napisał o zlocie:

„Bratnie gniazdo sokolskie w Jawornie urządzało festyn i przy tej sposobności Sokół ze Śląska wystąpiły, o ile im stosunki na to pozwoliły. Trzeba bowiem wiedzieć, że rozmaite były przeszkody, które ograniczyły udział“.

Według programu, przed południem odbyły się od godziny wpół do 7 do 8 rano zawody, następnie od godziny 8 do 10 próby ćwiczeń, od godziny 10 wspólny udział w nabożeństwie w kościele w Mysłowicach.

Publiczność licznie się zebrała, aby się przypatrzeć dziarskim Sokółom i oklaskiwać ich ćwiczenia.

Pruska władza ze względu na wielkie niebezpieczeństwo wysłała aż sześciu żandarmów i komisarza p. Mädlera, ale ci musieli siedzieć na pruskiej stronie. Z tamąd patrzyli na bawiące się drużyny i tłumy ludności.

Wszystko odbyło się w porządku. Spisały się Sokóły i nie upadają na duchu, pomimo tylu przeszkód.

Sława i czołem im!“

## Z terenu wojny.

Zestawiając obecnie dotychczas osiągnięte zdobycze strategiczne Japończyków na lądzie i porównując sposób, w jaki oni wojnę prowadzą, z systemami, przyjętymi w Europie, widzimy, że nie tylko przyswoili oni sobie doświadczenia, jakie armie europejskie w ostatnich wojnach zebra-

ły, ale poszli jeszcze dalej, modyfikując sposób prowadzenia bitwy lądowej na podstawie najnowszych odkryć i postępu techniki broni.

Wysłannicy wojskowi państw europejskich, znajdujący się przy sztabach obu walczących armij w charakterze spektatorów, mają sposobność zbadać dokładnie te innowacje i ocenić ich praktyczną doniosłość. Nie omieszkają też mocarstwa wyciągnąć nauki z zaobserwowanych reform taktycznych i zmian dogmatów strategii, i niebawem posłyszemy w Europie o ważnych reformach organizacyjnych, jak również o nowych kredytach na cele wojenne, a spowodowanych rezultatami, odniesionymi w toczącej się na Wschodzie wojnie.

Jedną z najważniejszych reform jest oddanie głównej roli w bitwie artylerii. Dotychczas powszechnie uznanem było zapatrywanie, że najważniejszą bronią jest karabin, czyli używająca go piechota. Artyleria i kawalerya miały zadanie uzupełniać jeno tę pierwszą, najliczniej zastąpioną część siły zbrojnej.

Japończycy uposażyli swoje brygady i dywizje daleko większą ilością baterij artylerii polnej, a prócz tego wystawili przy armii pierwszej i drugiej specjalne grupy artylerii, poddane wprost pod rozkazy generałów Kuroki i Oku.

Ogólna ilość dział, występujących czynnie na placu boju, jest w stosunku do piechoty znacznie większą, niżeli to dotąd praktykowanym było. Prócz tego posiadają oni w składzie swej artylerii działa szybkostrzelne najnowszego systemu, haubice polowe i armaty średniego i ciężkiego kalibru, posiadające urządzenia do strzału o wielkim łuku na cele niewidzialne, t. j. zakryte i chronione za wałami.

Posiadając proch bezdymny najlepszego rodzaju, i wprowadziwszy jako siłę wybuchową do granatów i szrapneli nowy proch własnego wytworzenia, zwany „szimose“, postavili artylerję polową odrazu na takiej wyżynie technicznego wydoskonalenia, że dziś służy ona za wzór armiom europejskim.

Ale nie dość na tem. I najlepsze działo nie odpowie oczekiwaniom zadaniom, jeżeli usługa tegoż nie dopisze. W tym jednak wypadku przekonali nas Japończycy, że są na wysokości zadania. Ich artylerja wzorowo jest wyćwiczona, i sprawności oficerów, a dzielności artylerzystów w głównej mierze przypisać należy wszystkie odniesione zwycięstwa.

W krok za tem przesunięciem

punktu ciężkości od piechoty do artylerji, nastąpiło taktycznie odmienne przeprowadzenie samej bitwy. Gdy rekonesans sprawdził istnienie nieprzyjaciela, na wielkie nawet odległości rozpoczynali oni ogień działowy, zmuszając tem wroga do rozwinięcia piechoty i odpowiedzi ogniem armatnim.

Z tego wynika, że przednie strażo maszerujących kolumn znacznie większą posiadają liczbę armat, niż to dotąd praktykowanym było, i że od samego początku bitwy już silna artylerja do boju występuje. Przebieg bitew pod Kinczu, Wafanku, Dasziczao i ostatnie walki generała Kuroki miały mniej więcej jednaki rys charakterystyczny. Przez pierwszy, a nawet i drugi dzień bitwy, występowała przeważnie artylerja. Ogniem działowym starali się Japończycy zdemontować baterje i osłabić piechotę rosyjską. Przez ten czas piechota japońska, wyzyskując górzystość terenu, podsuwała się ku przodowi, a równocześnie rezerwy i boczne kolumny przesuwały się aż do punktów, z kąd zamierzony atak na pozycje nieprzyjacielskie z rękojmą całkowitego powodzenia mógł być przeprowadzony.

Rezultatem tego nowego sposobu użycia artylerji i wyzyskania jej działalności było, że wszystkie dotąd stoczone bitwy większe dwa do trzech dni trwały. Dzień pierwszy był forsownym rekonesansem do zaangażowania wroga i stwierdzenia jego pozycji i położenia skrzydeł. Dzień drugi lub także trzeci użyto do rozdzielania piechoty i przygotowania ataku pod ciągłą osłoną czynnych dział własnych, a ku końcowi, gdy uzyskaną została przewaga ogniowa, następowało uderzenie rozstrzygające, a kończące się zwykle porażką Rosyan.

Inne, niemniej ważne, zmiany, wpływające na obecną taktykę Japończyków, omówimy w artykułach następnych.

n. r.

## Wojna.

### Odwołanie Stackelberga.

(a) Petersburski korespondent *Berl. Tagbl.* donosi o przyczynach odwołania generała Stackelberga, którego Japończycy pobili pod Wafanku, co następuje:

— Nie było to winą intendatury, iż wojska rosyjskie pod Wafanku przez dwa dni nie dostały nic jeść, lecz pani baronowej Stackelberg, żona dzielnego wodza.

Pociąg pani generałowej stał na szynach, pociągi więc intendatury

nie mogły dojść do miejsca przeznaczenia. W oczach tej pani były one najwidoczniej zbyteczne — ona chciała się także raz przypatrzeć bohater-skim czynom swego męża.

Czyny te, według Niemirowicza-Danczenki, polegały na tem, iż w bitwie, co do której poszczególnym komendantom nie dał nawet planu dyspozycyjnego, świecił nieobecnością, aż wreszcie znaleziono go przy zamrożonym szampanie w jego specjalnym pociągu! Dla ciężko rannych nie znaleziono nawet kawałka lodu.

Ile ten dowódca jest wart i jaką stratę ponosi się w przegraniu bitwy, widać najlepiej z listu oficera, który czytał Niemirowicz-Danczenko, a który kończy się słowami:

— „Żeby jakaś japońska kula była tę kanalię porwała!“

### Japoński dyabeł.

(a) W *Daily News* donosi jeden z korespondentów o zajmujących wy-darzeniach, z których widać, że jak wielkimi trudnościami mają do wal-czenia Rosjanie przy ochronie toru kolei mandzurskiej. Uznają, iż ochro-na ta udała się w podziw godny sposób, podczas gdy z drugiej strony kozacy, którzy wzdłuż toru pełnią służbę, nie mają dość słów podziwu dla energii i zuchwałości, ujawnia-nych przez Japończyków, mających za zadanie zniszczyć tor. Angielski korespondent pisze:

— Lubie, gdy oficerowie rosyjscy mówią o tych zuchach. Nie starają się nigdy poniżyć ich, lub z nich szy-dzić. Jeden z oficerów kozackich rzekł do mnie: „To prawdziwe dyabły! Wysyłamy ich na tamten świat, skro-ro ich schwytamy, ale wiele kosztuje trudu schwytanie ich.“

Opowiadał potem o pewnym Japoń-czyku, który w ciągu jednego ty-godnia chciał zniszczyć kolej w trzech punktach.

Raz jechał w przebraniu burszackie-go robotnika w pustym pociągu woj-skowym w kierunku jeziora Bajkał-skiego. W ciągu nocy zeskoczył z po-ciągu i zabrał się zaraz do swej ni-szczycielskiej roboty. Zanim skończył, spłoszył go patrol, a on uciekł do lasu. Widziano go i ścigano, mimo to uszedł. Na las zwrócono baczna uwagę. Japończyk musiał mieć zresztą w pobliżu pomocników, gdyż w dwa dni później ukazał się znowu, uzbro-jony w rewolwer i karabin.

Ścisłe w tem samym miejscu, na którym pierwsza próba się nie udała, ponowił ją, prawdopodobnie w tem przypuszczeniu, iż tam najmniej spo-dziewać go się będą. Oficer kozacki,

który zna charakter Azyatów dosko-nale, rozważył, że Japończyk tak myśli i urządził zasadzkę. Gdy Japoń-czyk zajęty był właśnie zakładaniem naboju dynamitowego pod tor, kula rosyjska ugodziła go. Aczkolwiek nie był tak ciężko ranny, aby nie mógł być uciekać z powodzeniem, rozpo-czął walkę z kozakami, którą oficer nazywa wprost bohaterską. Został pokonany i zastrzelony.

Oficer kozacki zakończył swoje o-powiadanie słowami:

— Był to wojownik i to dzielny wojownik w całym tego słowa zna-czeniu.

### Kontrabanda wojenna.

(a) *New York Herald* podaje zaj-mujące szczegóły o szeroko rozwi-niętym handlu kontrabandą wszel-kiego rodzaju, prowadzonym przez amerykańskie domy handlowe z Ja-ponią i Rosyą. Dziennik ten daje do zrozumienia, że wiadomości swoje czerpie ze źródeł urzędowych.

Obecnie płynie do Japonii towa-rów za siedmiu milionów, do Rosji zaś za cztery miliony dolarów towa-rów, których przeważna część musi podpaść pod pojęcie „kontrabandy“. Handel amerykański tak z Rosyą, jak z Japonią powiększył się o sto procent, co głównie przypisać należy kontrabandzie.

Jedną część tych przesyłek doty-czy broni, która w spisach okręto-wych figuruje jako maszyny, maszy-ny do szycia i ich części składowe i t. d.

Tak na przykład rząd rosyjski za pośrednictwem swego agenta handlo-wego w Nowym Jorku przy ulicy Broad otrzymał uwiadomienie, że parowiec „Empress of India“ wy-szedł 25. lipca z Vancouver i ma na pokładzie ładunek karabinów z fa-bryki w Connecticut dla Yokohamy. Parowcowi temu jednak udało się uniknąć spotkania z eskadrą wład-ywostocką, która wówczas grasowała wzdłuż wybrzeży japońskich.

Prócz tego wywożą do Japonii proch, bawelną strzelniczą i amuni-cję, dalej zboże, maszyny wszelkiego rodzaju, muły, środki opatrunkowe, lekarstwa, chemikalia, narzędzia chi-rurgiczne, materiały do budowy ko-lei i t. d.

Broń rozbiera się bardzo starannie, a części składowe transportowane by-wają na różnych parowcach.

Kilka okrętów odeszło z ładun-kiem kamfory, tworzącej część skła-dową bezdymnego prochu, do Japo-nii. W tym celu zakupiono prawie cały zapas kamfory w Stanach Zje-dnoczonych, tak, iż ceny kamfory

podskoczyły do niebywalej wyso-kości.

Dla Japonii znajdują się obecnie następujące ładunki zboża w drodze: milion buszli pszenicy, 200.000 be-czek maki, 975.000 buszli kukurudzy, 300.000 buszli owsa, 100.000 buszli jęczmienia, 100.000 puszek wędzo-nego łososia, oraz mnóstwo kon-serw.

Przesyłki dla Japonii idą przez ocean Spokojny, podczas gdy dla Rosji muszą go okrążyć; są one a-dresowane do domów handlowych w Hamburgu, Bremie, Antwerpii, lub Liverpoolu, a stąd już na właściwej drodze dostają się do miejsc prze-znaczenia.

**Z Portu Artura.** Admirał Aleksiejew telegrafował do cara pod datą wczora-jszą: Generał Stössel doniósł z Portu Artura 19 b.m., że Japończycy dnia tego o godz. 4 i pół rano roz-poczęli szturm na wzgórze Uglowaja i z wyżej Wilczej góry ostrzeliwali forty północne i wschodnie. Japoń-czyccy sypią szanice w kierunku Lui-szin i wzdłuż doliny Lungcho.

Car mianował komendanta Portu Artura, gen. Stössla generał-adjutan-tem.

**Zatopiony przez minę.** Dwa rosyj-skie kontrolorpedowce najechały na mi-nę we środe wieczorem przy wejździe do Portu Artura. Większy z nich nie-wiadomego nazwiska, który miał 4 kominy, zatonął.

Nie wiadomo, czy były straty w ludziach.

**Rozbrojenie okrętów rosyjskich.** Ja-poński poseł w Pekinie energicznie zaprotestował u rządu chińskiego przeciw przedłużeniu terminu pobytu rosyjskich okrętów w Szangaju.

Wiadomości z Szangaju potwier-dzają doniesienie, że Rosya zarządzi-ła rozbrojenie „Askolda“ i „Grozow-joja“.

**Japońska flota ochotnicza.** Japoń-skie stowarzyszenie marynarskie po-stanowiło utworzyć flotę ochotniczą. Ma być zbudowanych 10 okrętów, każdy o pojemności 6000 tonn; ko-szta wyniosą 15 milionów jen (oko-ło 38 milionów koron). Każda z ro-dzin japońskich ma się przyczynić datkiem półtora jena.

**Chunchuzi.** Generał Kuropatkin do-niósł carowi, że Chunchuzi pod do-wództwem oficerów japońskich ope-perują w okolicach Liaojanu i zagra-żają niektórym pozycjom rosyjskim.

**Armia chińska.** Poseł chiński w Ber-linie w rozmowie z pewnym dzienni-karzem wyraził żal, że Chiny są za słabe, aby mogły się bronić, gdyby jedno lub drugie z mocarstw prowa-

dzących wojnę na dalekim Wschodzie, chciało naruszyć neutralność Chin. Wyraził atoli nadzieję, że stosunki te wkrótce się zmienią, gdyż organizacja i wyćwiczenie armii chińskiej znacznie postępuje naprzód. Bardzo pochlebnie wyraził się poseł chiński szczególnie o żołnierzach, pochodzących z prowincyj północnych, którzy odznaczają się wszystkimi cnotami, jakie powinny cechować dzielnych żołnierzy.

**Korsarstwo Rosyi.** Okręt jednego z angielskich Towarzystw żeglarskich „Azja“, płynący z Glasgowa do Kalkuty, na 30 mil od przylądka Vincet, zatrzymany był przez rosyjski krążownik „Ural“. Oficer „Urala“ przez dwie godziny rewidował podróźnych i pakunki.

Biuro Reutera donosi: Rybacy opowiadają, że widzieli trzy rosyjskie krążowniki koło przylądka Jube (Wyspy kanaryjskie), nabierające węgla z nieznanego parowca.

Do deputacyi Izby handlowej londyńskiej rzekł premier lord Balfour, że rząd angielski zapytał rząd rosyjski o wyjaśnienie w sprawie zatrzymywania statków angielskich przez „Smoleńsk“ na wodach południowo-afrykańskich.

Rząd rosyjski odpowiedział, że dotychczas instrukcje, wydane dla statków floty ochotniczej, nie mogły im być doreczone.

Na prośbę rządu rosyjskiego, rząd angielski wysłał swoje dwa statki, które mają wyszukać „Smoleńsk“ i doreczyć mu instrukcje, aby położyć raz koniec zatrzymywaniu statków angielskich.

**Deszcze w Mandżuryi ustały.**

Zatopionej łodzi kanonierskiej „Korejec“ włączono do oddziałów mierskich okrętów kronsztadzkich.

**Zarząd biura informacyjnego** o jeńcach wojennych oznajmił współpracownikowi *Peter. gazety*, że Japonia proponowała niedawno wymianę jeńców, lecz generał Kuropatkin odrzucił propozycję. Obecnie biuro w Petersburgu otrzymało pozwolenie komunikowania się bezpośrednio z biurem informacyjnym w Japonii, dzięki czemu wiadomości o jeńcach staną się szybsze i dokładniejsze. Pieniądze dla jeńców rosyjskich można wysyłać do Japonii za pomocą przekazów pocztowych. Depesza do Macurjamy, miejsca internowania Rosyan, idzie cztery dni i kosztuje po 1 rb. 95 k. od wyrazu.

## Barbarzyństwa caratu.

*La Tribune Russe* otrzymała z głębi Syberyi list, datowany dnia 7 (20) czerwca, treści następującej:

„Droży towarzysze! Piszę do was na żądanie naszej grupy, a czynię to może po raz ostatni. Poprzestaję na krótkim przedstawieniu faktów, choć jeszcze nie wiem, jak się ta sprawa zakończy.

Dnia 4 (17) czerwca, małe statki, transportujące nas na miejsce osiedlenia, znajdowały się w Czechujsku. Oczekiwaliśmy towarzyski E. H., zesłanej do jednej z okolicznych miejscowości. Przybyła z innym jeszcze zesłańcem. Oficer Sikorski, w przystępie wściekłości, dał rozkaz żołnierzom, by towarzyszy tych nie puszczali na statek. Zaprotestowaliśmy. Wówczas nastąpiła istna rzeź. Liberman otrzymał bagnetem pchnięcie w brzuch, Szynkarowska w rękę, Lifszyc zraniony został trzy razy w głowę itd. Następnie żołnierze opuścili statek i zaczęli strzelać, lecz górowali, by nas tylko postrążyć. W chwili, gdy to piszę, jesteśmy oddaleni o 5 kilometrów od stacyi, z której wysłemy do ministra Piehwego następującą depeszę:

„Do pana ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu, kopia do pana gubernatora irkuckiego, Kuttaisowa.

Niżej podpisani zesłańcy polityczni podają do pańskiej wiadomości, że porucznik Sikorski, wyznaczony do eskortowania nas na oddzielnym statku, dopuszcza się zwłaszcza względem kobiet oburzających wybryków.

Dnia 4 (17) czerwca uczynił on towarzysze naszej, Rebecę Wojnerman, nauczycielkę z Kowna, ubliżając propozycję, którą poparł groźbą użycia gwałtu. Dnia 7 (20) czerwca o godzinie 3 rano, Sikorski wysłał dwóch żołnierzy, Połkanowa i Borzowa z rozkazem związania panny Wojnerman i przeniesienia na jego statek. Żołnierze odmówili spełnienia rozkazu oficera. Ten jednak nazajutrz rano ponowił swe rozporządzenie. Żołnierze znów odmówili posłuszeństwa, mimo groźby, że zostaną postawieni przed sąd wojenny. Sytuacja jest wielce niebezpieczna. Żdamy od waszej ekscelencji obrony wobec niecných napaści oficera, gdyż najmniejsze z jego strony wykroczenie wywoła z naszej strony rozpaczliwy opór. Za partyę: *M. Lurie*“.

„Gdy depesza ta została zredagowana, Sikorski oświadczył, że każe nas wszystkich wychłostać, a przede wszystkim Rebecę.

Jesteśmy gotowi umrzeć.

Podpisano: *M. L.*“

W dopisku redakcyi zawiadamia, że oficer Sikorski został przez zrozapaczonych zesłańców zabity w Nakutjsku.

W czasie walki śmierć poniósł zesłańiec Schatz, ciężko ranny Miński.

Poza tem redakcyi dodaje, że gdyby nastąpiło oficjalne zaprzeczenie tego doniesienia, zostaną opublikowane wszystkie nazwiska świadków tragedyi.

## Kara cielesna w Rosyi.

(a) Podczas gdy w parlamencie duńskim minister sprawiedliwości uczynił wniosek zaprowadzenia na nowo kary cielesnej, car czuł się zniewolony zrobić w tym kierunku krok naprzód i zreformować najwięcej zacołaną część rosyjskiego ustawodawstwa karnego, tyżącego się kar cielesnych.

Kara cielesna nie jest pochodzenia słowiańsko-rosyjskiego. W najstarszych dokumentach, jak Jarosława Mądrego i t. d. nie istniała ona wcale. Nie dała się ona połączyć jednak z początkowo demokratycznym ustrojem narodu rosyjskiego. Dopiero w trzynastym wieku, od czasu podbicia przez Tatarów, zaprowadzono ten haniebny zwyczaj obok innych zwyczajów tatarskich. Panowanie tatarskie spowodowało zmianę w poglądach kniaziów rosyjskich na stosunek ich do ludu. Poddani byli sługami i własnością swego pana. Wobec tego wprowadzono karę cielesną w jej najokrutniejszej formie.

Rozróżniamy mianowicie karę uszkadzającą poszczególne części ciała, sprawiającą ból i upokorzącą. W Rosyi pierwsza z tych kar była najwięcej używana. Za jakąkolwiek zbrodnię, za kradzież lub oszczerstwo smagano skazanego strasznym knutem, mordercom lub przestępcom politycznym obcinano przeważnie uszy i nozdrza. Ukaz z r. 1724 co do tej ostatniej kary brzmi: „Ścianki nosa należy wyrywać aż do kości“.

Był jeszcze straszniejszy rodzaj kary cielesnej, używanej szczególnie przy wojsku, a mianowicie pędzenie przez różgi. Skazany musiał przejść kilka razy przez podwójny szereg żołnierzy, z których każdy siekł go różgą. Najstraszniej hulali kaci za panowania Piotra I., Pawła I. i Mikołaja I.

Stopniowo ustawa stawała się coraz łagodniejszą. Knut zastąpiono różgą, obcinanie uszu i nosów usunięto. Również i od zwykłej chłosty

cielesnej uwolniono niektóre stany, gdyż była ona z nadto poniżającą. Tak za rządów Katarzyny II. uwolniono od kary cielesnej szlachtę i bogate kupiectwo, za Aleksandra I. zaś popów.

W r. 1863, za Aleksandra II., gdy poprawiano obecnie istniejącą ustawę, wystąpił hr. Orłow z propozycją zupełnego zniesienia tej kary, ale nie mógł tego przeprowadzić.

Według obecnego ustawodawstwa w Rosyi, stosowana jest kara cielesna dla chłopów, którzy nie posiadają żadnego wykształcenia, nie służyli nigdy w armii i nie przekroczyli 60-go roku życia (nie więcej, jak 20 uderzeń), dalej do więźniów, znajdujących się w zakładach poprawczych (najwyżej sto uderzeń), do zesłańców na Sybir i żołnierzy. Władze naturalnie nie stosują się do tego ściśle, i biją do woli chłopów i podwładnych.

O jaskrawym wypadku opowiada Flerowski w swej książce „Trzej carowie“, jak w jednej wsitarskiej za Mikołaja I. zasieczono chłopca na śmierć za to, iż nie mógł zapłacić podatku. Teraz to się może nie zdarza, ale sieczenie różgami stosowano w ostatnich latach w najokrutniejszy sposób do powstańczych chłopów, robotników, oraz do politycznych przestępców, studentów i innych inteligentnych ludzi.

Przeciwko karze cielesnej oświadczyła się także nowsza kryminalistyka rosyjska. Również i hr. Lew Tołstoj podniósł swój głos przeciwko temu poniżaniu godności ludzkiej.

Zupełne zniesienie kary cielesnej przez obecnego cara musi być w każdym razie uważane jako wielki postęp — czy ono jednak mieć będzie jakiegokolwiek praktyczne znaczenie — rzecz wątpliwa. Zależy to przecież w pierwszej linii od samowoli policyi, która posiada swoje własne tajne przepisy. Dopóki ta potęga nie zostanie przełamana, każda podobna reforma będzie grochem, rzucanym o ścianę.

## Z tajemnie włoskiego dworu.

(m) Dnia 11 maja br. oświadczył uroczystie prezydent włoskiego parlamentu Bianchini na jawnem posiedzeniu, iż „królowa Helena znajduje się szczęśliwie w szóstym miesiącu stanu błogosławionego“. W najbliższych więc dniach spodziewać się należy rozwiązania.

Okoliczności, towarzyszące temu „radosnemu wydarzeniu“, przypominają pod niejednym względem naj-

świeższe wypadki na dworze petersburskim. Jak tutaj istniało współzawodnictwo między dworem carowej Aleksandry a dworem carowej-wdowy, oraz intrygi, oparte na tej okoliczności, iż nie obdarzyła jeszcze męża następcą tronu — tak samo i w królewskiej rodzinie włoskiej istnieją na tym punkcie nieporozumienia i intrygi.

Małżeństwo króla Wiktora Emanuela III, który ożenił się w październiku 1896 roku, było aż do narodzin księżniczki Jolanty w czerwcu 1901 roku bezdzietnem. Dnia 19 listopada 1902 r. narodziła się księżniczka Mafalda.

Książę Aosta pozostał więc prawnym następcą tronu swego kuzyna. Książę ze swego małżeństwa z księżniczką Heleną Orleańską posiada dwóch synów — a ta ambitna księżniczka przyzwyczaiła się powoli do myśli, iż kiedyś stanie się królową włoską lub przynajmniej królową matką.

Z tego naturalnie wynikło współzawodnictwo między obiema Helenami i ich zwolennikami.

Dlatego też w obu obozach oczekują z napięciem rozwiązania królowej: czy tym razem obdarzy męża następcą tronu, „zdetronizuje“ drugą Helenę i położy kres intrygom?

Zajmujący, a mało znany szczegół: Para królewska sama sądzi, że i trzecie dziecko będzie córką. Po pierwsze dlatego, iż przepowiedziała to jakaś wróżka czarnogórska, a po drugie, iż tak król, jak królowa wierzą w dziedziczność.

Księżna czarnogórska, matka królowej Heleny, powiła na świat pierwsze dziecko dopiero po upływie 4 i pół lat małżeństwa. Obdarzyła męża trzema córkami, zanim książę Nikita mógł się poszczycić następcą tronu. Wiktor Emanuel i Helena są święcie o tem przekonani, iż czwarte dziecko będzie księciem Piemontu, albo „księciem Rzymu“.

## Wybuch maszyny piekielnej.

(m) W Sztokholmie zdarzył się szczególniejszego rodzaju zamach. We czwartek po południu do biura akcyjnego towarzystwa centryfug nadeszła pod adresem dyrektora skrzynka, a jako nadawcę podała kobieta, która skrzynkę odniosła, firmę „Towarzystwa Północnego“.

Dyrektora Lundina spodziewano się dopiero nazajutrz, to też skrzynkę, nie ruszając jej wcale, wstawiono do jego gabinetu. W piątek rano

znalazł dyrektor posyłkę i zabrał się natychmiast do jej utworzenia; podczas roboty nastąpił straszny wybuch. Skrzynka rozleciała się w kawałki, kule ołowiane zaczęły latać po powietrzu, cały pokój został zniszczony, szyby i drzwi powylały. Lundin sam runął bez przytomności na ziemię, na szczęście prawie wcale bez uszkodzeń.

Sledztwo wykazało, iż skrzynka zawierała tak zwaną maszynę piekielną. „Towarzystwo Północne“ takiej skrzynki nie nadawało, a właściwego sprawcy zamachu dotychczas nie można było odszukać.

## Sachalin.

Bombardowanie przez Japończyków Korsakowska na Sachalinie, znów zwróciło uwagę na tę ponurą wyspę wygnania. Przypominamy więc czytelnikom niektóre o niej szczegóły.

Nazwa wyspy Sochalin pochodzi od słowa mandzurskiego, mającego oznaczać: „Skala naprzeciw czarnej rzeki“. Południowa część wyspy do XVIII należała do Chin, część zaś północna do Japonii.

Rosya, wskutek konwencji, zawartej z Japonią w roku 1856, zajęła tę część wyspy i w r. 1867 było zorganizowane zsyłanie do robót ciężkich. W r. 1869 przybyła na Sachalin pierwsza partya, składająca się z 800 zesłańców.

W r. 1875, w zamian za wyspy Kurylskie, Rosya otrzymuje całą wyspę i zakłada na niej pierwsze kolonie, naprzód Korsakowsk, a następnie Aleksandrowsk i Tymowsk.

Od r. 1884 deportacya odbywa się drogą wodną przez Odesę do Aleksandrowska.

W r. 1899, gdy wysyłanie do Syberyi nie było jeszcze urzędownie zniesione, znajdowało się na wyspie w robotach ciężkich 28,166 ludzi, przychem kobiety stanowiły 1/3 całej ludności. Oprócz skazanych, zaludnia wyspę kilka tysięcy wymierających krajowców, jak: Gilacy, Oroki, Tunguzi i Ajnowie.

Klimat Sachalinu wielce surowy, przy znacznych opadach latem, deszczach i śniegach zimą; przeciętna temperatura najchłodniejszego miesiąca stycznia wynosi: — 21.2 C., a najgorętszego lipca + 16.2.

Peryod roślinności bardzo krótki, tak, że zboże nie może dojrzewać, co utrudnia wielce pracę około roli tym zesłańcom, którzy po odbyciu katorgi przechodzą na wolne pomieszkowanie, w założonych tu przez rząd

wsiaach i otrzymują początkowo pewne środki na zagospodarowanie.

Każdy zesłany do robót ciężkich na pewną ilość lat, zwykle  $\frac{1}{3}$  część tego czasu odbywa bardziej trudne roboty, a drugie  $\frac{2}{3}$  lepsze, poczem idzie na zamieszkanie.

Z powodu znacznej ilości zesłańców, jest wielce trudny nadzór nad nimi i nie sposób zapobiedz licznie tam popełnianym przestępstwom, jak również ucieczkom, które dają masę włóczęgów tzw. „brodiagów“, wałęsających się bez dokumentów szczególnie po wschodniej Syberii.

Każdy włóczęga, w robotach ciężkich, nie chcący wyjawiać swego nazwiska, uważany jest za zbiega i zwykle podlega karze cielesnej, jeżeli lekarz urzędowy zaświadczy, że winowajca plagi te przenieść może.

W ostatnich czasach ograniczono stosowanie kary cielesnej.

## Ceny niższe tylko dla prenumeratorów „Wieku Nowego“.

Mapa teatru wojny! Azja wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosja Azyatycka. Z siedmiu mapami pobocznymi: 1) Zatoka Peczili. 2) Bliższe okolice Pekinu. 3) Okolice Seulu. 4) Okolice Tokio. 5) Zatoka i okolice Kianczou. 6) Położenie geograficzne Chin, Japonii i Korei. 7) Kolej Syberyjska i jej połączenie z siecią kolei europejskich. Mapa jest formatu 71 — 83, podziałka 1 : 4,500,000, wykonana w sześciu kolorach.

Cena dla prenumeratorów „Wieku Nowego“ tylko 60 halerzy. Z przesyłką pocztową 90 hal.

## Drobiazgi.

Lwów, dnia 26 sierpnia.

Jutro:

Przen. św. Kaz. — Mycheja.

Wschód słońca o godz. 5:17. — Zachód o godz. 6:42.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 11° R. — O godzinie 12-taj w południe + 15° R.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym do Krakowa.

Szef biura prezydyalnego radca namiestnictwa, p. Wacław Zaleski, wyjechał do Krakowa dziś rano.

Z namiestnictwa. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Edwin Płazek powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Radca dworu Antoni Jägermann powrócił z urlopu. Radca dworu Ignacy Dembowski wyjeżdża na czterotygodniowy urlop.

Pogrzeb ś. p. Zofii z Bobrów-Piotrowskich hr. Dzieduszyckiej, odbył się dziś o godz. 10. rano. Zwłoki z mieszkania przeniesiono do kościoła katedralnego, gdzie po złożeniu ich na katafalku, odprawiono przy każdym ołtarzu mszę żałobną. Po odprawieniu egzekwii odprowadził ks. arcyb. Biłczewski z ks. inf. Lewickim i liczną asystą — zwłoki zmarłej do drzwi kościoła, poczem kondukt na cmentarz Łyczakowski poprowadził ks. kan. Olender. W pogrzebie prócz licznej rodziny śp. zmarłej wzięło udział wiele publiczności.

Obwieszczenie. Prezydum magistratu rozlepiło na murach miasta odezwę, zapowiadającą, że wybór jednego posła na Sejm z okręgu wyborczego m. Lwowa, odbędzie się w dniu 15. września b. r. Spisy uprawnionych do wyboru zostały już sporządzone i są złożone w biurze prezydyalnym, gdzie każdy z uprawnionych do głosowania może je przeglądać. Kto z uprawnionych do głosowania byłby pominięty w tym spisie, może w terminie nieprzekraczającym dni ośmiu, t. j. w czasie od 26. sierpnia do włącznie 2. września 1904 wnieść reklamację do właściwej komisji, która je w ciągu 24 godzin rozstrzygać i poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione, w liście wyborczej natychmiast czynić będzie. Przeciwnośnej uchwały komisji przysłuży reklamującemu prawo odwołania się do wys. prezydum c. k. namiestnictwa; odwołanie to winno być wniesione za pośrednictwem tejże komisji w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej.

Z Rady miejskiej. Zwołano na wczoraj posiedzenie Rady m. nie odbyło się z powodu braku kompletu. Z 48 radnych, bawiących we Lwowie, zjawili się na posiedzeniu o godzinie wpół do 8 wieczorem razem z prezydentami 32. Natomiast odbyło się posiedzenie delegatów i przewodniczących sekcji. Uchwalono na niem wysłać pismo i telegram na odsłonięcie pomnika Kościuszki w Chicago, które odbędzie się w dniu 11 września b. r. i ewentualnie uprosić bawiącego na wystawie w St. Louis radnego dr. Dulębę, aby w zastępstwie miasta Lwowa wziął udział w odsłonięciu pomnika. W dalszym ciągu uchwalono wziąć gremialny udział w otwarciu Muzeum przemysłowego, na którym, jak wiadomo, będzie obecny prez. Dr. Körber. Nadto uchwalono, aby Rada m. przedstawiła się gremialnie prezydentowi ministrów. Przy tej sposobności ma prezydent dr. Małachowski w słowach dosadnych i energicznych przedłożyć prez. dr. Körberowi postulaty m. Lwowa. Szczegółowa dyskusja nad treścią tego memoriału, odbędzie się jeszcze w sobotę. Wezmą

w niej udział delegaci Rady m. i członkowie sekcji finansowej.

Wystawa drobiu, gołębi i królików, która otwartą zostanie na placu wystawowym w dniu 8. września i trwać będzie trzy dni, zapowiada się świetnie. Dotychczas zgłosiło się bardzo wielu wystawców z najdalszych okolic Galicji. Oprócz zwierząt obejmować będzie wystawa rozmaite przyrządy najnowszych wynalazków, potrzebnych do chowu. Komitet wystawy przygotowuje obszerny katalog ilustrowany, który prócz tego obejmować będzie kilka fachowych rozpraw z dziedziny chowu drobiu.

Bójka z policyantem. Kapral policyi Medwid, przekonawszy się, że Mojżesz Steiner, handlarz szkła i porcelany, nie ma koncesyi, chciał go zaprowadzić do biura targowego. Aresztowany jednak rzucił się na policyanta, zdarł mu półkieszyce i byłby go dobrze poturbował, gdyby nie pomoc drugiego policyanta. Napad ten wywołał wielkie zbiegowisko w ul. Serbskiej. Gwałtownego handlarza odstawiono do aresztów policyjnych.

Chciał tylko pożyczyc. Służący kapituły ormiańskiej, Franciszek Płoszczuk, przytrzymał wczoraj Józefa Schejchara, który w towarzystwie Wład. Daszyńskiego dobierał się do mieszkania katechety ks. Kozickiego. Daszyński zbiegł, zaś Schejchar sprowadzony na inspekcję policyjną tłumaczył się, że „towarzyszy“ tylko Daszyńskiemu, który „chciał pożyczyc“ od ks. Kozickiego 27 ct. Nie uwierzono mu jednak i oddano do aresztów.

Naiwne. Pomimo istnienia bezpłatnego biura pracy, które bezinteresownie pośredniczy w wyszukiwaniu służby, naiwne służące ciągle jeszcze udają się do rozmaitych podejrzanych pośredników, którzy wykorzystują ich naiwność, naciągając pod pozorem wynalezienia „dobrej“ służby na większe nieraz kwoty. Ale na naiwne nie ma rady, a do wiadomości policyi tylko mała część popołnionych w ten sposób oszustw dochodzi.

Ot i wczoraj niejaki Kowaliszyn doniósł policyi, że były terminator stołarski Maryan Gawański wyłudził od niego kilka koron pod pozorem znalezienia mu służby, a dotychczas i służby nie otrzymał i koron swoich nie zebrał.

Biedni letnicy. Już to przyznać trzeba, że b. r. złodzieje nie mają litości dla letników. Nie ma dnia i nocy, żeby któregoś letnika nie ograbiono. Ot ub. nocy dostali się złodzieje do mieszkania bawiącego w Brzuchowicach st. radcy magistratu Jana Cetwińskiego i przetrzęśli je zupełnie. Dziś rano radca Cetwiński wrócił do Lwowa i zastał wszystkie szafy, komody i biórka porozbijane, a rzeczy porzucane na zi-

mi. Okradziony nie mógł na razie podać, czego mu brak i czeka na powrót żony. A trzeba dodać, że radca Cetwiński mieszka w Rynku.

Inni znów złodzieje dostali się do mieszkania p. W. Olszewskiego, kand. adw., zam. 1. 7a ul. Kochanowskiego i skradli mu zegarek srebrny z łańcuszkiem, portfel zo 150 kor. i pugilares z 20 kor. drobną monetą.

**Chociaż coś.** Do pomieszkania adwokata dr. Bliżińskiego zam. 1. 17 ul. Jagiellońska, dostał się dziś w południe złodziej. Wtem nadszedł kand. adw. dr. Patryn i chwycił złodzieja za rękę, ten mu jednak wyrwał się i uciekł. Pościeżce złodzieja spostrzegł dr. P. brak... talii kart.

**Drobiazgi z bruku.** W ul. św. Anny pod 1. 19 dostał się ubiegłej nocy złodziej przez otwarte okno do parterowego mieszkania słuchacza medycyny p. Izaka Glückera i skradł mu zegarek Roskopf i pularos, zawierający około 7 koron i legitymację uniwersytecką.

Do mieszkania dozorczy domu pod 1. 14 przy ul. Skarbkowskiej dostał się złodziej o 7 rano za pomocą wytrycha i skradł mu futerko siwe, podobne czarnym barankiem, w kieszeni którego znajdował się srebrny łańcuszek, 3 kluczyki, stary medal z czasów Maryi Teresy i rozmaite inne drobiazgi.

Służącej Wici List skradziono z kieszeni pugilares, zawierający 50 h. i złoty szeroki pierścionek z brylantem.

Do mieszkania p. Samuela Fränkla przy ul. Skarbkowskiej pod 1. 27 dostał się złodziej przez otwarte okno i skradł służącej nową suknię koloru szamowego.

W ul. Gródeckiej pod 1. 97 dostał się złodziej na strych i skradł na szkodę Teofili Szozda znaczną ilość bielizny i parę wysokich butów.

Z łazienek pod 1. 60 ul. Janowska skradziono wczoraj za pomocą dobranego klucza dwadzieścia prześcieradeł i 11 damskich kostymów kąpielowych. Część skradzionej bielizny odszukał służący z łazienek u zarobniicy Maryi Banach, która jednak wskazała handlarce starzyzną, u której bieliznę kupiła.

W ul. Kochanowskiego pod 1. 1 A. otworzyli złodzieje mieszkanie nieobecnej we Lwowie p. Stanisławy Ryłskiej, porozbijali szafy i ograbili je doszczętnie

### Kraków.

**Ślub.** Dnia 25 lipca b. r. w kościele Panny Maryi, odbył się ślub p. Józefa Czajkowskiego artysty malarza z panią Leżą Walewską, b. artystką teatru krakowskiego.

—  
„O opustach podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych“. Pożyte-

czna, a zwłaszcza w obecnym czasie dla włościan bardzo pożądana broszura, pojawiła się właśnie z druku, jako 20-tomik wydawnictwa Tow. „Kółek rolniczych“. Cena broszurki 3 ct. (6 h.)

**Siostry szkolne de Notre Dame** otwierają z dniem 15 września 1904 przy ul. Jagiellońskiej 1. 3 II p. (obok kasy oszczędności) prywatną szkołę żeńską z językiem wykładowym polskim i niemieckim.

Zakład ten wychowawczy będzie 9-klasową szkołą wydziałową; w bieżącym jednak roku szkolnym tylko cztery niższe klasy wchodzić w życie. W miarę zgłoszeń, otworzy się w roku następnym kursa wyższe i poczyni się kroki w celu uzyskania dla szkoły prawa publiczności.

Kierownikiem szkoły z ramienia ks. arcybiskupa Bilezewskiego będzie ks. B. J. Handl, dotychczas katecheta w tułtejszej szkole ewangelickiej.

Wpisy odbywać się będą od dnia 25 sierpnia do 15 września b. r. codziennie rano od godz. 9—12 w sali Kongregacji Maryańskiej w tymże domu na II p. Wpisowe wynosi 5 kor.

**Czarna damska parasolkę** znalazł dziś rano o g. 6 policyant na pl. Halickim. Parasolkę złożono w IV biurze w dyrekcji policji.

**Zguba.** W powrocie od J. E. Arcybiskupa, zgubiono dokument od biskupa Niedziałkowskiego. Jeśliby kto znalazł ten dokument, raczy zwrócić go do hotelu Francuskiego za wynagrodzeniem. Zgłoszenia u portyera.

## Nowy bandyta.

(m) Tak samo, jak w Kalabrii, tak i w Romanii we Włoszech posiada bandyta swoją historię, tradycję i literaturę, a opowiadania o jego czynach przechodzą z ust do ust i żyją w pieśni, powieści i opowiadaniach starych.

Teraz, po raz pierwszy po latach czterdziestu, powstał w Romanii bandyta, jeden z tych, na którego wymienienie nazwiska ludziom już włosy stają dębem na głowie, a który niby tyran rządzi kilku gminami jako nieograniczony władca. Nazwisko jego — Melandri.

Rozbójnik ten, który zastrzelił proboszcza z St. Alberto, jest to trochę skarłowaciałe wydanie dawnego typu bandytów. Podobny jest do Musolina co do skończoności spokoju, z którym spełnia swoje zbrodnie i co do tego, że go znaleźć nie można. Nawet cena, którą rząd wyznaczył za jego schwytanie, różni się od ceny za Musolina tylko o jedno zero.

Ten ostatni był dla rządu wart

30.000 lirów, Melandri na razie tylko 3000; nie jest jednak wykluczonem iż dojdzie on do ceny swego poprzednika.

Uzbrojony od stóp do głowy włóczy się po okolicy od San Vitale aż do Villa Savarna, od dolin pod Comacchio do San Alberto, od Pirmaro do Magnavacca, gdy jednakowoż władze zażądają wiadomości, gdzie się właściwie znajduje, nikt nie umie odpowiedzieć na to. Wszędzie roją się karabinierzy, będący za nim w pościgu. San Alberto i Novarna znajdują się w małym stanie oblężenia. Zmobilizowani są nawet celnicy. Melandri jest niewidzialnym.

Przed kilku dniami przysłała z płaczem pewna kobieta do proboszcza w San Biagio, ks. Delorenziego, i zaklinała go, aby nie opuszczał domu, gdyż Melandri — inny honorowy przydomek bandyty — przysłał mu śmierć. W lasku w San Vitale spotkała tego strasznego człowieka, a ten zawołał do niej:

— I twojemu proboszczowi przeciągnę skórę przez uszy!

Wśród ludzi, którym zagroził bandyta śmiercią, znajduje się także dziesięć osób, które zeznały przed sądem, iż Melandri zastrzelił proboszcza z San Alberto. Z obawy przed zemstą bandyty, chroni go ludność miejscowa przed karabinierami, jak tylko może.



Czytelnicy WIEKU NOWEGO nabywać mogą w naszej Administracji

## Dwa

### prześliczne obrazy

pędzla artysty-malarza A. Augustynowicza, w znakomitej reprodukcji kolorowej, formatu 50/65 cm.

- 1) Matkę Boską, Królową Korony polskiej
  - 2) Świętego Stanisława, biskupa krakowskiego.
- Obrazy te kosztują we Lwowie po 45 ct. za sztukę. Na prowincję z przesyłką pocztową po 1 koronie.



## Depesze „Wieku Nowego“

z dnia 26. sierpnia 1904.

**O forty przeciw Niemcom — Praga.** (Dep. wł.) Narodni Listy omawiają smutne położenie ludności z powodu tegorocznej klęski posuchy i za-

dają wykonywania całego szeregu robót publicznych dla dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej klęską. Jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych takich robót, uważa młodocześnie organ budowę fortów na granicy niemieckiej. *Nar. Listy* powołują się na to, że w Galicyi i w Tyrolu od szeregu lat stawiają twierdze (przeciw Rosyi i Włochom) tylko przeciw najgroźniejszemu nieprzyjacielowi, Niemcom, nie ma żadnego zabezpieczenia.

**Klub anarchistów. — Genewa. —** (Dep. wł.) — Policja tutejsza wykryła na ulicy d'Enfer nowo utworzony klub anarchistów pod nazwą „Germinal“. Rada związkowa zapewne wydali znowu kilkunastu Włochów.

**Protektorat na Wschodzie. — Rzym. (Dep. wł.) —** *Osservatore Romano* oświadcza, iż wskutek zerwania stosunków między Francją a Watykanem, francuski protektorat nad katolikami na Wschodzie istnieć dalej nie może. Odpowiedzialność za to nie spada na Watykan.

**Walka z Hererami. — Berlin. —** (Dep. wł.) — W przyszły wtorek wyjeżdża nowy transport wojska, złożony z 800 ludzi, do Afryki południowo-zachodniej. W ministerstwie wojny liczą się z możliwością zatrzymania ludzi na terenie wojny z Hererami przez dwa lata.

**Burza. — Tryest. —** (BK) — Panował tu wczoraj, szczególnie wieczorem, silny „bora“ przy ciepłocie 13 st. C. Od środy pada bez przerwy deszcz.

**Cholera w Persyi. — Londyn. —** (Dep. wł.) — Dzienniki donoszą, że szerząca się od dłuższego czasu cholera w Persyi czyni tam straszne spustoszenia. Dotychczas zmarło w Persyi na cholere 200 000 ludzi, z tego w samym Teheranie 30.000, co stanowi 10 proc. ludności. — Zaraza jest tak okropna, że wszystkie gazety, a nawet gazeta urzędowa, przestały wychodzić. Ruch handlowy i przemysłowy ustał niemal zupełnie.

## Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wieku Nowego“).

### Starcia przednich straży.

**Berlin. (Dep. wł.)** Sprawozdawca wojenny *Berliner Tagblattu*, pozasłużbowy pułkownik Gädtke telegrafuje z Liaojang pod d. 25 b. m.

Dziś rano na południe od Taolintsi, 30 kilom. od Liaojang, odbyła się walka między przednimi strażami, w której Japończycy zostali odparci.

### Przed walną bitwą.

**Londyn. (Dep. wł.)** Do pism tutejszych donoszą z obozu generała Kurokiego, że Rosyanie dotychczas nie opuścili Liaojang i przygotowują się do walnej bitwy, która prawdopodobnie nastąpi pod Anczingiem.

Dalej donoszą, że Kuroki czyni już przygotowania do prowadzenia wojny także w zimie, aby Rosyanom nie pozwolić na zebranie przeważających sił.

### „Rosya“ i „Gromoboj“.

**Frankfurt. (Dep. wł.)** Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Petersburga, że okręty „Rosya“ i „Gromoboj“, które po starciu z eskadrą admirała Kamimury poturbowane powróciły do Władywostoku, będą wkrótce naprawione, albowiem uszkodzenia ich nie są zbyt ciężkie.

### Przygody i koniec „Nowika“.

**Petersburg. (BK.)** Komendant krążownika „Nowik“ nadesłał następujące sprawozdanie: Po ustaniu walki w dniu 10. sierpnia, w której „Nowik“ odniósł trzykrotne uszkodzenie pod linią wodną i razem z „Askoldem“ przełamał szeregi okrętów nieprzyjacielskich, straciłem „Askolda“ z oczu z powodu gęstej mgły. Dnia 11. sierpnia udałem się do Kiaoczu, aby nabrać węgla. Dnia 12. opuściłem niemiecki port z zamiarem okrążenia wybrzeży Japonii i dostania się do Władywostoku. Dnia 20. sierpnia przybyłem do Korsakowska, gdzie nabrałem węgla.

Tego dnia o godzinie 4 popołudniu zauważyłem zbliżający się okręt nieprzyjacielski typu „Nytaka“. Wypłynąłem na pełne morze, i o kwadrans na 6 wdałem się z nim w walkę, w której „Nowik“ po 45 minutach odniósł trzy uszkodzenia pod, a dwa nad linią wodną, przyczem woda wtargnęła do przedniej części okrętu.

Krążownik nieprzyjacielski, który również został uszkodzony, zaniechał dalszej walki i wysygnałizował to. Ponieważ z końcem walki miałem tylko 6 kotłów do użytku i ster był uszkodzony, byłem zmuszony wrócić do Korsakowska celem stwierdzenia uszkodzeń i miałem zamiar wyjechać wnocą na morze. Ponieważ jednak naprawa uszkodzeń „Nowika“ była niemożliwą, a kilka okrętów nieprzyjacielskich ukazało się w pobliżu, co można było poznać po światłach kilku reflektorów, postanowiłem „Nowika“ zatopić. Oficerowie i załoga wysiadła na ląd, gdzie wyniesiono także wszelkie sprzęty. Dnia 21 b. m. ja-

poński krążownik typu „Suma“ ostrzeliwał częścią „Nowika“, która utrzymała się jeszcze nad wodą. W walce 10 sierpnia poniósł „Nowik“ następujące straty: 2 żołnierzy zabitych, lekarz okrętowy lekko ranny; dnia 20 sierpnia: 2 żołnierzy zabitych, porucznik i 14 żołnierzy lekko, dwóch ciężko rannych.

### Dokoła Portu Artura.

**Londyn. Daily Telegraph** donosi z autentycznego źródła z Czifu, 25 b. m. o sytuacji w Porcie Artura: Na wschodzie znajdują się *wszystkie miejscowości między Takuszanem a górami Wilczemi w rękach Japończyków*. Na wschodniej stronie *obsadzili Japończycy fort Iczan*, nie mogą jednak dalej się posunąć z powodu min. Tak samo *zatoka Gołębia jest w ich posiadaniu*. Na północy stoją Japończycy w *Talienchen*. Przednie straże japońskie kilka razy starały się zbliżyć do fortów wewnętrznych, zostały jednak odparte. Japończycy powysyłałi szpiegów, którzy przecinają druty, łączące miny.

### Na północy.

**Londyn. Daily Telegraph** donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: 75 kilometrów na południowy wschód od Liaojanu *zaczęła się gwałtowna bitwa*. Oczekują *ogólnego ataku Japończyków*.

### Echa bitwy pod Portem Artura

**Petersburg. —** (BK) — Kontradmirał ks. Uchtomski nadesłał jeszcze jedno obszernie sprawozdanie o bitwie morskiej pod Portem Artura w dniu 10. bm.

Podług sprawozdania Uchtomskiego, który — jak donosi — po śmierci Witthefta objął komendę, straty rosyjskie w tej bitwie były następujące: Porucznik Saltanow i chorąży Liwron polegli. Kapitan Boysman został ciężko ranny, mimo to jednak jeszcze przez kilka godzin, aż do powrotu do Portu Artura, pozostał na swem stanowisku na mostku komendanta. Porucznik Rykow ciężko ranny, 21 oficerów lekko rannych, 38 marynarzy zabitych, 286 rannych, między tymi 50 ciężko.

Naprawy okrętów będzie można dokonać własnymi środkami. Japońska flota składała się z 4 okrętów wojennych I. kl., jednego II. klasy, 4 krążowników opancerzonych, 4 lekko opancerzonych, 5 lekkich krążowników i 60 torpedowców.

Do Portu Artura wróciły nad ranem: „Retwisan“, „Sebastopol“, „Pereswiet“, „Pobieda“, „Połtawa“, krążownik „Pallada“ i 3 torpedowce.

**„Początek końca“.**

**Londyn.** (Dep. wł., *Standard* donosi z Szangaju, iż bombardowanie Portu Artura potrwa jeszcze przez cały tydzień, poczem rozpocznie się szturm na wszystkie pozycje rosyjskie bez względu na to, ile to ofiar będzie kosztowało.

**Szangaj.** (Dep. wł.) Mimo pełnych pewności siebie słów generała Stössla położenie w Porcie Artura jest wprost rozpaczliwym. Forty na froncie wschodnim znajdują się od 11-go sierpnia pod ciągłym ogniem. Rosyjskie straty od początku sierpnia wynoszą 6.000 ludzi, a zatem piątą część garnizonu. (Według tego więc załoga w Porcie Artura nie przenosi dziś 22 do 24.000 żołnierzy. *Przyp. Red.*)

**Ranni rosyjscy.**

**Paryż.** (Dep. wł.) Ranni oficerowie „Rosyi“ i „Gromoboja“, komendant Dabicz, porucznicy Wilken, Leman, Arminow, Władisławlew i Petrow, oraz chorążowie Dąbrowski, Rudowski i Orłow przychodzą już powoli do zdrowia. Najciężej rannym jest chorąży Gwozdziekow.

**Pod Liaojanem.**

**Londyn.** (Dep. wł.) Ściąganie posiłków rosyjskich pod Liaojan ustalo. Rosjanie cofają się na Mukden.

**Giełda pieniężna.**

(Dep. „Wiek Nowego“).

**Wiedeń,** 26. sierpnia. Marki 117-20. Renta majowa 99-25. Węg. renta koron 97-10. Akcje austr. zakładu kredyt. 641-25. Węg. zakł. kredyt. 755-00. Anglobanku 520-00. Unionbanku 528-00. Bankvereinu 427-25. Länderbanku 632-50. Kolei państw. 89-50. Lombardy 421-— . Akcje kolei Elbethal ——. Fabryki broni ——. Tytoniowe 441-75. Alpiny 499-—. Rima Muranyi 2294. Prask. Tow. żelaz. 123-50. Losy tureckie 123-50. Ruble ——.

Uspokojenie: silne.

**Berlin,** 26. sierpnia. Akcje kredyt. 189-80. Tow. dyskontowe ——.

Uspokojenie: silne.

**Targ zbożowy.**

(Depesza „Wiek Nowego“).

**Budapeszt,** 26. sierpnia. Pszenica na październik 10-69 do 10-70. Pszenica na kwiecień 10-89—10-90. Żyto na październik 8-22 do 8-24. Żyto na kwiecień 8-51—8-53. Owies na październik 7-21—7-22. Owies na kwiecień 7-47—7-49. Kukur. na sierpień 0-—, po 0-—. Kukur. na wrzesień 7-41—7-43. Kukur. na maj 1905 7-41—7-42. Rzepak na sierpień 11-60—11-70.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Uspokojenie: słabe.

Pogoda: chłodno.

**Wiedeń,** 25/8. Pszenica 11-40—11-70

Żyto 8-30—8-45 (słabo).

Kukur. 7-80—8-00 (silnie).

Owies 7-40—7-50

Rzepak 00-00—00-00.

Pogoda pochmurno

**Kule japońskie.**

*Russkoje Słowo* pomieszcza bardzo ciekawe szczegóły o kulach japońskich:

Strzelec Wilkowicz — pisze korespondent — leżący za okopami pod Wafanku, dostał postrzał kuli karabinowej przez ramię poniżej obojczyka, następnie kula przeszła płuca, diafragmę, jamę brzuszną, przebiła kiszki i wyszła. Coś niepojętego, a jednak strzelec przechorował dwa tygodnie i zdrowy zupełnie.

Inny strzelec, Szyp, dostał kulę w piersi na wylot, a nadto ma przestrzeloną rękę, w której trzymał karabin w chwili celowania. Obecnie żołnierz ten wraca do zdrowia.

— A ty gdzie jesteś ranny?

— Oto kula przeszła przez ramię i wyszła. Inna znowu postrzeliła pachę. Na plecach mam dwie rany, a jeszcze jedną w nodze.

— Ileż więc kul w tobie?

— Żadnej, wszystkie na wylot, wszystkie pięć; tych kul można dużo przelknąć, nie czuje się, jak przeleci przez ciało. Niby silne ukąszenie muchy. — Z naszą kulą jest inaczej. — Po naszej wyżyć nie można, bo zawsze zatrzymuje się wewnątrz.

Siedzi inny żołnierz.

— Kiedyż i gdzieżeś raniony?

— W głowę na wylot.

Zdumienie rośnie. Oglądałem cząstkę, istotnie dwa otwory. Wejściowy z lewej strony kości ciemieniowej i wyjściowy z tyłu szyi.

— Jakże to się zdarzyło?

— Siedziałem za okopami i uderzyła mnie.

— Upadłeś?

— Nie, poprawiłem się i popelznałem do opatrunku. Głowa mocno zabolala i krwią broczyłem. Przeszedłem tak z dziesięć kroków i padłem bez pamięci, ale może to dlatego, że obiedwie nogi mam przestrzelone.

— I znowu straciłeś przytomność?

— Nie, tylko z początku miałem targanie, a potem leżałem dwa tygodnie w gorączce. Siostra mówiła mi, że 40 stopni — a teraz dobrze się czuję, tylko przy zmianie pogody głowa boli.

Istotnie, rzecz zdumiewająca. Podługowaty mózg, najważniejsza część do utrzymania życia, przestrzelony, a człowiek nie tylko żyje, ale zdrowy, czuje się dobrze, i mówi z uśmiechem, że go czasami głowa boli.

Rany od kul w ogóle są nie większe od dziesięciu groszy srebrnych, nieco zaczerwienione i nie więcej. Żołnierze się śmieją, że gdy wrócą

do domów, nikt nie uwierzy, że byli ranni.

Widziałem znowu oficera, który wyszedł z dwu bitew cało, chociaż w jego rocie wybito wszystkich młodszych oficerów i zabito 140 żołnierzy z ogólnej liczby 232. Ale organizm tego oficera nie oparł się wstrząśnieniu nerwowemu, które było tak silne, że bez względu na brak ran, musiano go zabrać z pola walki.

Jeden z oficerów tak się wyrażał: Japończycy strzelają celnie, ran w głowę dużo, ale przy ranach na wylot żołnierze przychodzą do zdrowia.

Dużo rannych jest w brzuch z okaleczeniem kiszek, a jednak zapalenie otrzewnej występuje w żołądku rzadko. Ten, co miał kiszki puste, zostaje okaleczonym — ten, co miał pełne, ginie. Od kul armatnich giną prawie wszyscy.

Powłoka kuli japońskiej jest ścisła i dobrze przylega. Ale przy potarciu kuli bodaj o kamień, rana od kuli takiej staje się śmiertelną. Ale niezależnie od ścisłości powłoki, łagodność karabinowej kuli japońskiej polega na małości kalibru, szybkości a przeto i większej sile lotu. Magazynowa broń rosyjska wzoru 1891 r. nabija się kulą o średnicy 3 linii, w której początkowa szybkość lotu równa się 620 metrom. Broń japońska wzoru r. 1897 (Mejdzzi) ma kulę o średnicy 2-5 linii, o początkowej szybkości lotu 725 metrów.

Kula japońska przebija tylko tkaninę ubrania, lecz jej nie rozrywa, tak samo, jak silny wystrzał w szyję, nie rozbija jej, a tylko przebija. Przy przebijaniu brzucha, kula japońska sprawia mało szkody, rozsuwa mięśnie jamy brzusznej, które ściągają się szybko i zamykają otwór, a w ten sposób chronią od zapalenia otrzewnej i ewentualnej śmierci.

Trzy czynniki: mały kaliber, szybkość lotu i ścisłość powłoki tłumaczy wyleczenie się rannych, co dostali postrzał w mózg na wylot, oczywiście, jeśli kula szczęśliwie minęła główne centra funkcji żywotnych. Dla tych powodów kulę japońską nazywają „lekką“, ale obecnie jest nieco inaczej, bo oto, co mi powiedział pewien kapitan:

— Z początku kampanii wiedzieliśmy, że jeśli ktoś nie padł od razu, to znaczy, że się wyleczy i będzie zdrow — ale teraz zaczęli ludzie umierać z ran. Widocznie Japończycy kule zmienili.

## Program podróży dra Körbera po Galicyi.

Uzupełniając podany już przez nas program podróży prezydenta gabinetu dra Körbera do Galicyi, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Do Krakowa przybędzie dr. Körber w sobotę dnia 27. bm. o godzinie 6. min. 19 rano i zamieszka tam w pałacu pod baranami. O godzinie 9. rano zwiedzi starostwo, poczem będzie udzielał audyencyj.

O godzinie 3. min. 20 po południu przejażdżka po mieście i zwiedzanie zamku i katedry na Wawelu, muzeum narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, szpitalu Braci miłosierdzia, oraz schroniska sierót im. ks. Lubomirskich.

W niedzielę o godzinie 8. rano będzie dr. Körber na mszy św. w kościele Maryackim. Od 9. do 12. inspekcja sądu krajowego wyższego, przyjęcie gremiumu radców apelacyjnych, nadprokuratora państwa i sądu krajowego, zwiedzanie gmachów sądowych i zakładu karnego, potem audyencye w budynku sądu krajowego wyższego. Godzina 12. w południe: zwiedzenie wystawy metalurgicznej. Od 3. do 7. po południu wycieczka powozami do Wieliczki, obejrzenie kopalni. Przy sposobności jazdy do Wieliczki zwiedzenie starostwa w Podgórzu. Godzina 10. min. 55 odjazd z Krakowa do Tarnobrzegu.

W poniedziałek rano zwiedzi dr. Körber w Nadbrzeziu pod Tarnobrzegiem port i prace regulacyjne na Wiśle. Ztamtąd wróci do Tarnobrzega, gdzie zlustrowuje tamtejsze starostwo i sąd i będzie udzielał posłuchań w starostwie. O godzinie 4. min. 24 odjedzie do Łańcuta, gdzie przybędzie o godzinie 6. min. 54 wieczorem i zamieszka w zamku łańcutkim u hr. Romana Potockiego, jako jego gość.

We wtorek przed południem lustracja starostwa i sądu w Łańcutcie, poczem posłuchanie w starostwie. O godz. 1. m. 3 wyjedzie dr. Körber do Przemyśla, gdzie zlustrowuje tamtejsze starostwo i sąd obwodowy; o godzinie 7. min. 5 wieczorem odjedzie do Lwowa, dokąd przybędzie o godzinie 8. min. 40 wieczorem i zamieszka w pałacu namiestnikowskim.

W środę od godz. 8. do 10. rano lustracja sądu krajowego wyższego i krajowego, audyencye w gmachu sądu krajowego wyższego. Godz. pół do 11. zwiedzanie namiestnictwa, poczem do godz. 1. przyjęcia władz, korporacyj etc., oraz posłuchania w namiestnictwie. Od godziny 4. do 7. po południu przejażdżka po mieście, zwiedzenie pałacu sejmowego, cerkwi św. Jura, zakładu

narodowego imienia Ossolińskich, instytutu Stauropegińskiego, rzeźni miejskiej, etc.

We czwartek o godzinie 9 rano poświęcenie muzeum przemysłowego. Godz. 10. Obejrzenie zakładu karnego oraz nowych aresztów policyjnych. O g. 2 m. 9 popołudniu odjazd ze Lwowa (stacja Podzamcze) w kierunku do Tarnopola. Po drodze odwiedzi w Skwarzawie u p. Apolinarego Jaworskiego, oraz w Busku u Kazimierza hr. Badeniego. Godzina 9 m. 10 odjazd z Buska osobnym pociągiem przez Krasne. Godz. 10 m. 45. Przyjazd do Tarnopola.

W piątek. Godz. 8 rano. Lustracja starostwa i sądu obwodowego w Tarnopolu; posłuchania w starostwie. Godzina 12 m. 10 w południe odjazd specjalnym pociągiem przez Kopyczyńce. Godz. 4 m. 42 popołudniu przyjazd do Husiatyna, lustracja starostwa i sądu powiatowego, poczem posłuchanie w starostwie. Godzina 10 w nocy odjazd z Husiatyna przez Zaleszczyki do Czerniowca.

W sobotę. Godzina 8 m. 48 rano przyjazd do Czerniowca, pobyt w Czerniowcach.

W niedzielę. Godzina 7 m. 58 rano odjazd z Czerniowca do Stanisławowa. Godz. 10 m. 38 przyjazd do Stanisławowa. Lustracja starostwa i sądu obwodowego, zwiedzenie zakładu karnego, potem posłuchania w starostwie. Godzina 1 m. 45 popołudniu odjazd ze Stanisławowa do Stryja. Godzina 5 popołudniu przyjazd do Stryja. Godzina 5 m. 30 pop. lustracja starostwa i sądu obwodowego, poczem posłuchania w starostwie.

W poniedziałek. Godzina wpół do 7 rano: Wyjazd ze Stryja osobnym pociągiem do Borysławia. Przyjazd do Borysławia o godzinie 7 m. 35 rano. Zwiedzanie kopalni nafty i wosku ziemnego. Godzina 10 przedpołudniem odjazd z Borysławia do Drohobycza powozami. Lustracja starostwa i sądu powiatowego w Drohobyczu. Godzina 12 minut 4 popołudniu wyjazd z Drohobycza do Zakopanego. Po drodze od g. 2—4 popoł. zwiedzenie zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie.

We wtorek. Godzina 6 rano przyjazd do Zakopanego. Zwiedzenie Zakopanego i wycieczka do Morskiego Oka. Godzina 10 wieczorem wyjazd z Zakopanego.

W środę. Godz. 6 min. 7 rano przyjazd do Krakowa, poczem powrót do Wiednia.

Z prezydentem gabinetu drem Körberem przybędą do Galicyi: szef biura prezydyjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych radca ministeryalny Oktaw Bleyleben, oraz wicesekretarz ministeryalny w prezydium rady ministrów dr.

Adam Biełkowski. W ciągu całej podróży dra Körbera po Galicyi, towarzyszyć mu będą: namiestnik hr. Andrzej Potocki i szef biura prezydyjalnego w namiestnictwie, radca namiestnictwa Wacław Zaleski.

## Z kraju.

(Korespondencye i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

**Wiece akademicki** w sprawie spolszczenia gimnazjum brodzkiego, zwołuje młodzież akademicka w Brodach na 28 b. m. o godzinie 4 popołudniu do sali Rady miejskiej.

**Tarnów.** O gimnazjum żeńskim, które ma być otwarte w Tarnowie, dowiadujemy się następujących szczegółów. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z 11 lipca b. r. l. 23S53 zezwoliła na otwarcie tego gimnazjum. Będzie ono zorganizowane według planów męskich gimnazjów publicznych, tj. ośm oklasowych.

W r. 1904/5 otwarte będą dwie klasy niższe, tj. pierwsza i druga, jeżeli liczba uczniów dojdzie do liczby 40. Kierownikiem nowego zakładu będzie z upoważnienia władzy radca szkolny p. Wincenty Martusiewicz, emer. profesor gimn. tarnowskiego. W nowym zakładzie udzielać będą nauk profesorowie tutejszych dwóch gimnazjów i szkoły realnej.

Ostateczne, stanowcze wpisy odbędą się 5 i 6 września r. b. (od 9—1 w południe przy ul. Ogrodowej, w domu p. Hoborskiej). Taksa wstępna wynosi 7 koron, opłata zaś miesięczna, którą trzeba uiścić z góry, 20 koron.

Do pierwszej klasy przyjęte będą panienki, które kończą w bieżącym roku kalendarzowym 10 rok życia i złożą egzamin wstępny, równy co do wymagań egzaminowi do szkół średnich publicznych.

Do drugiej klasy przyjęte będą te uczennice, które z dobrym postępem ukończyły przynajmniej pierwszą klasę wydziałową (piątą ludową). Te uczennice nie będą składały wstępnego egzaminu, chyba, że uczyły się prywatnie i nie mają świadectwa szkolnego.

Egzamina wstępne do obu klas odbędą się w dniach 7 września o godz. 8 przedpołudniem w wyżej wspomnianym lokalu. Uczennicom, któreby ewentualnie nie odpowiedziały wymaganiom egzaminu wstępnego, zwróci dyrektorka opłatę, złożoną na miesiąc września; taksa zaś wstępna pokryje koszt egzaminu.

Zastępca.

**Brody 25. sierpnia.** (Przykry wypadek. — „Do Poczajowa“ — „Bezroga zgubiła męczyznę“). Jak nieraz na zupełnie gładkiej drodze żelaznej może

spotkać najspokojniejszego podróżnego rietylko nieprzyjemny, ale i bolesny przypadek, doświadczył na sobie p. Tadeusz Tyniecki, urzędnik zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. P. Tyniecki uzyskawszy od swych przełożonych kilkudniowy urlop, wybrał się w odwiedzin do swych rodziców, zamieszkałych w Brodach.

Po skończeniu urlopu wraca do swego zajęcia, atoli przed Krasnem spada nań paczka z żelazem, własność podróżnego jakiegoś, umieszczona w koszu po nad siedzeniem. Można sobie wyobrazić przestrach p. Tynieckiego, a nadto straszny ból, gdy znaczny ciężar runął mu na kolana. Nie mogąc dalej jechać, zawieziony z powrotem do domu rodzicielskiego, zostaje pod opieką lekarzy, którzy twierdzą, że p. T. przynajmniej ośm dni niezdolnym będzie do pracy zawodowej. Jak się dowiadujemy, ma p. Tyniecki zamiar zaskarżyć skarb kolejowy o odszkodowanie.

Jak corocznie, tak i obecnie wyrusza mnóstwo pielgrzymów ze wsi nadgranicznych na wielki odpust do słynnego obrazu Matki Boskiej poczajowskiej, a komisaryat tutejszej policji rządowej znajduje się wprost w oblężeniu przez żądnych odbycia pielgrzymki pątników, pragnących otrzymać „przepustkę“. Nicby w tem wszystkiem nie było zdrowego, gdyby nie pewno „ale“. W danym wypadku gra rolę tego „ale“ ta okoliczność, że w tej pielgrzymce pragnie uczestniczyć w poważnej liczbie młodzież, zostająca w wieku popisowym, która dostawszy się za słupy graniczne, niechętnie wraca do swej ojczyzny, gdzie czeka ją wybijanie „eincyków“. Zdarzył się np. fakt, że pewien gospodarz zgłosił się po półpasek do Pocza-jowa aż z dwoma młodzieńcami, którzy nie znali nawet albo z rozmysłu taili gminę swej przynależności, a było im bardzo pilno na tamtą stronę. Przezorność komisaryatu jednak, nieco większa, niż wrzekomy kult dla Pocza-jowa, zatrzymała niedoszłych kandydatów na kacapów w ich rodzinnym kraju.

Jesteśmy tu w pasie nadgranicznym, w którym mają zastosowanie rozmaite przepisy także i co do bydła rogatego i nierogatego, mające na celu utrudnienie przemycania do nas trzody dotkniętej jaką zaraźliwą chorobą i zawleczenia zarazy. Między innymi istnieje od niedawnego czasu przepis, że każda bezroga musi być zaopatrzona w markę, zwaną przez lud „koleczykiem“, dlatego, że jedną częścią przekłuwia się ucho bezrogi, drugą, zaopatrzoną w śrubę, przytrzymuje się „koleczyk“ i chroni przed zgubą. Na koleczyku tym wybity jest numer porządkowy katastru, w którym utrzymuje się w ciągłej ewidencji trzodę chlewną. Kataster taki prowadzi

starostwa nadgraniczne, a nad przestrzeganiem przepisów o markach, czuwają rozmaite organa autonomiczne i rządowe, podając każdy wypadek niestosowania się do przepisu do wiadomości starostw, a te zmuszone są dla utrzymania porządku postępować energicznie. Otóż często zdarza się, że śruba u ucha, która przytrzymuje markę zwierzęcia, rozluźniwszy się, odpadnie, wówczas donosi właściciel starostwu o zgubie, żądając nowej marki, co zaś połączone jest ze znaczną pracą, gdyż w takim razie bezroga odnośna dostaje nowy numer w księdze, w której wykreslono ją w dotychczasowym miejscu. Ciekawe są jednak podania, wnoszone w tej sprawie. Jedni piszą, że świnia zgubiła „mężczyznę“, bo tak nazywają kolec, pierwszą część marki, drudzy zaś uniżenie uwiadamiają, że sąsiad skradł „mężczyznę“. Jak zaś lud pokochał tę innowację, która bądź co bądź jest w pasie nadgranicznym potrzebną, świadczy ta okoliczność, że w pewnym powiecie przyczyniła się do upadku posła. Oto pewien agitator, któremu nie można odmówić sprytu, podpatrzył, z iloma to przykrościami dla gospodarzy połączone jest pilnowanie, względnie zguba marek i nasłuchał się żalów na ten temat. Szukając tedy broni przeciw kontrkandydatowi swego protegowanego, rozpuścił między lud pogłoskę, jakoby zwalczany przezeń kandydat na posła był twórcą przepisów o markach. To wystarczyło. Kowal zawiñił, ślusarza powieszono! Nius.

**Wystawa przemysłowo-rolnicza w Dębicy.** W niedzielę dnia 28. bm. po południu odbędzie się na wystawie przemysłowo-rolniczej w Dębicy, (której otwarcie nastąpi w sobotę 27. bm.) wiec przemysłowy, zwołany z inicjatywy biura „Ligi pomocy przemysłowej“ i zabezpieczenie naszej produkcji od oszukańczej konkurencji zagranicznych „niby krajowych“ towarów.

**Z Janowa** piszą do nas: Dnia 22 bm. o godzinie 12 w południe, w gminie Porzecze janowskie wybuchł pożar, który z niewiadomych powodów powstał w stodole Hryńka Kryliszyna. Przy sprzyjającym wietrze ogień objął cztery zagrody włościańskie i zagrażał okolicznym gminom, a mianowicie Porzyczu, Jamelnej, Rottenhanowi i Stradczu, gdzie iskry padały, jak deszcz.

Do zlokalizowania owego pożaru przyczyniły się gminy: Stradca, której to gminie należy się pierwsze uznanie, jak również gmina Malezyce, dalej gminy Rottenban, Jamelna i Zalesie, które swymi siłkami niosły ocalenie bliźnim.

Natomiast bardzo nieładnie spisała się straż ochotnicza z Janowa, która jako w miasteczku lepiej zorganizowana, pozostała jednak nieczułą na to, iż rozsza-

lątkom, a może i kilku setkom w polacie czoła zapracowany dobytek, a przysięgą ostatni kęs chleba.

Szkoda wyrządzona 6.900 kor., z tego było ubezpieczonych 2 gospodarzy na 1.800 koron. Inni pozostali bez dachu i chleba i powiększą szeregi pogorzalców w naszym kraju o dwie nieszczęśliwe rodziny.

## Amerykanka uprowadza.

(m) Z Rzymu donoszą, iż portyer Boz z hotelu w Belluno został uprowadzony przez pewną Amerykankę. Ma lat 33, jest żonaty i ojcem czwórki dzieci, ona liczy 23 lat, jest bardzo piękną i bardzo bogatą.

Mieszkańcy i goście w Belluno, zaniepokojeni zniknięciem portyera i pięknej „miss“ zaczęli się dowiadywać i wreszcie też dowiedzieli się, że czuła para rozpoczęła swój miesiąc miodowy w Feltre, ztamtąd pojechała powozem do Primolano i miała potem zamiar udać się do Wiednia i Paryża.

Nagle Boz ukazał się z powrotem w Belluno — ciekawość wzrosła niesłychanie. Wszyscy chcieli się dowiedzieć szczegółów jego przygody, ale na próżno; Boz milczał, jak zakłęty. Ciekawsi postanowili więc rozpocząć dochodzenia na własną rękę i wydobyli na jaw, iż uprowadzenie mężczyzny stało się rzemiosłem pięknej Amerykanki.

Pierwszym uprowadzonym był hrabia z Wenecji, drugim baron z Florencji, trzecim zaś najprzystojniejszy mężczyzna z Belluno, Jan Józef Marya Boz.

Do Wiednia głaskała go jeszcze aksamitnemi rączkami, w Paryżu jednak wpadł jej w oko jakiś Francuz i Boz został odesłany z powrotem do domu. Nie przyszło przytem do żadnej tragicznej sceny, gdyż Amerykanka, pozostawiając dla Boza dobrze wypchaną sakiewkę i liścik zniknęła pewnego pięknego dnia bez śladu. W liście napisała, że niechce dłużej zatrzymywać przy sobie męża i ojca.

## Tajemnice menażeryi.

(Humoreska)

(Dokończenie).

O godz. 4 następuje żywienie zwierząt. Żywność składa się na głowę z 4 funtów dobrze upieczonego mięsa, które dla pozyskania wyglądu mięsa surowego, pociągnięte jest nie szkodliwą farbą czerwoną. Dziesięć minut przed 4-tą należy ryczeć jak najgłośniejszemu na znak głodu.

O 8-miej zamyka się menażeryę.

Czas od 8 do 10 zostawia się p. p. zwierzętom drapieżnym do dowolnego użytku. W tym czasie korzystać mogą z czytelnii i gabinetu konwersacyjnego. O kolację każdy się sam dla siebie stara. O 10 każdy ma się udać do swej klatki na spoczynek.

Co piątą noc każde zwierzę drapieżne może być wyznaczone przez dyrektora na dyżur do nocnego ryczenia.

Każde zwierzę ma obowiązek wobec publiczności zachowywać się, o ile możliwości, naturalnie. Przy szarpaniu kratą należy uważać na drewniane pręty, oznaczone czerwoną farbą. Dozorcy należy się najzupełniejsze posłuszeństwo; wołanie „ojej“, gdy dozorca użyje pręta żelaznego, jest surowo zakazane i będzie karane natychmiastowym wydaleniem.

Urządzanie sensacji, jako to: wyłamanie się z klatki, rozdarcie dozorcy i t. p., może być dozwolne tylko po porozumieniu się z dyrektorem.

Palenie i czytanie gazet w klatkach jest najsurowiej wzbronione.

Wyjątkowe stanowisko pp. dzikich zwierząt nie upoważnia ich bynajmniej do wynoszenia się nad prawdziwe zwierzęta; drażnienie i wyśmiewanie tych ostatnich będzie uważane za karygodny brak poczucia koleżeństwa.

Dyrektora“.

Pan M. do dyrektora S.

„Drogi Panie Dyrektorze! Serdecznie dziękuję za zgodę; kontrakt podpisany załączam. Aparat do wywijania ogonem kupiłem. Działa znakomicie.

Mam dwóch znajomych, najzupełniej zdolnych do zajęcia stanowiska wielbłąda. Przedstawię obydwóch, najlepiej będzie, gdy pan sam wybierze.

Jeden z najlepszych moich przyjaciół chciałby otrzymać miejsce, jako pies morski. Czyby pan go nie przyjął?

Z szacunkiem i wdzięcznością  
M“.

Telegram dyrektora S. do M.

„Pies morski przyda się. Oczekuję jutro pana z psem i obydwoma wielbłądami.  
S“.

Pan M. do dyrektora S.

„Panie Dyrektorze! Niestety, wyjazd nasz musiał uleść zwłoce, ponieważ jednemu z moich wielbłądów zaofiarowano posadę przy tramwajach. Obawiam się, że przyjmie i zepsuje sobie całą karierę. Zresztą, to się rozstrzygnie pojutrze i przyjedziemy niezawodnie.

Mój przyjaciel, pies morski, prosi mnie o zakomunikowanie panu dyktorowi, że zadowolony jest nawet małą ilością wody w basenie, o ile się do

niej doda pewną przymieszkę araku. Wolalby, jak mówi, pół na pół, a o cukier sam się starać będzie. Zresztą jest to do omówienia przy osobistym widzeniu się.

Szczerze oddany  
M“.

Dyrektor S. do pana M.

„Z wielbłądami źle się składa. Chciałbym koniecznie mieć jednego wielbłąda na zapas. Liczę, że przy pańskich stosunkach, uda się znaleźć kogoś stosownego.

Co gorsza jeszcze, pokłóciłem się ze swoim osłem dzikim i to bydlę wymówiło mi służbę. Panie kochany, może pan i w tym kłopotcie mnie dopomożesz? O osłów przecie nie trudno, nawet o dzikich.

Co do propozycji pana Psa morskiego, obawiam się, że w tych warunkach będziemy musieli zbyt często basen na nowo napieniać. Ale o tem pomówimy osobicie z kandydatem. Dziękuję z góry za uprzejmą pomoc.  
S“.

Pan M. do dyrektora S.

Szanowny Panie Dyrektorze! Donoszę z radością, że znalazłem zapasowego wielbłąda. Trudno mi tylko wyszukać dobrego dzikiego osła. Między moimi przyjaciółmi są tylko zwykłe swojskie; wprowadzić jeden z nich objawia pewne zdolności do obowiązków dzikiego osła, lecz jak na nieszczęście, zaproponowano mu własne *engagement* na tenora bohater-skiego. Mam jeszcze nadzieję, że uda mi się wyperswadować mu, aby nie opuszczał sposobności do pięknej kariery.

Do widzenia pojutrze w każdym razie.

Sługa uniżony.  
M“.

Na tem się kończy niezwykła korespondencya.

## Z dalekich stron.

**Nowe wydalenie Polaka.** Do *Dziennika Kujawskiego* piszą z Siemionki pod Strzelnem w Poznańskim: Robo, tnik Szalwiński z Królestwa Polskiego od 28 lat w Prusach zamieszkały, musi najdłużej do 1 października b. r. opuścić granice państwa pruskiego wraz z całą swoją rodziną, ponieważ władza stwierdziła, że jest on poddanym rosyjskim.

**Ziemia w W. Ks. Poznańskim.** *Dziennik Kujawski* donosi, że Kobelnica i Witowice istotnie są sprzedane. Piękne te majątki — dodaje *Dziennik Pozn.* — położone w powiecie inowrocławskim, obejmujące 3000 morgów ziemi kujawskiej, sprzedali pp. Kautz i Świtalscy — Niemcowi. Wskutek tej sprzedaży

wiele rodzin polskich będzie musiało szukać gdzieindziej utrzymania. Chwalebnie postąpił sobie gospodarz, p. Ignacy Kotas, skoro się bowiem dowiedział o zamierzonej sprzedaży, kupił jedno gospodarstwo (przeszło 120 morgów), należące do Witowic. W sprawie tej piszą do *Lecha*, że na Witowice był kupiec Polak, który chciał wypłacić 250.000 marek, ale pp. Świtalscy zażądali koniecznie wypłacenia od razu całej sumy. Napróżno cieszyło się społeczeństwo, że po długich staraniach majątki te, które już miały przejść w posiadanie „fiskusa“, odziedziczyli pp. Kautz i Świtalscy — skoro je teraz przeżyrmarczyli. Brak istotnie słów, aby napiętnować należycie takie postępowanie“.

**Nowy proces prasowy.** Na 300 marek grzywny skazany został odpowiedzialny redaktor nieistniejącego już dziś *Dziennika Gruzickiego* p. Julian Ziolkowski, za rzekome przestępstwo prasowe. Prokurator wniósł o 600 marek lub 60 dni więzienia. Oskarżonego bronił adwokat dr. Laszewski z Gruzicki.

**List do narzeczonego.** *Gazeta kaliska* podaje następujący list Maryni, która wyemigrowała za zarobkiem do Hanoweru, do Wojtka, pozostającego w Wiganowie. List na niemieckim papierze, ozdobnym jaskółkami, trzymającami napis niemiecki: *Gruss aus der Ferne*, jest pisany pół-rymem, pół-prozą i brzmi z pewnemi poprawkami w ortografii: „W Eggensee do stołu siadam, nogi na krzyż zakładam, za pióro się chwytam do ciebie. Ile gwiazd na niebie, tyle mam mił do ciebie. Nie chwytamy się rękami, tylko na papierze drobnymi literami. — Teraz się odzywam temi słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Spodziewam się, że mi odpowiesz! Na wieki wieków amen. Teraz pozdrawiam cię przez kwiatek róży, żebyś żył jak najdłużej. Teraz pozdrawiam cię przez łyżkę soli, żebyś nie miał złej woli. Teraz cię pozdrawiam przez gałązkę wiśni, żebyś nie miał innych myśli. Teraz cię pozdrawiam przez kochany mój Wosiu i całuję tyle set razy, a polecam łasce Bożej. Amen.

Życzliwa Maryanna

**Ogromny pożar.** Ogromny pożar sroży się od wczoraj na obszarze 20 klm. kw. na wschodnim wybrzeżu Korsyki. Dotychczas spłonęło przeszło 1000 hektarów lasu. Dworzec kolejowy w Bravonne zgorzał, a drugi dworzec jest zagrożony. Komunikacja kolejowa przerwana. Wiele bydła zginęło. Ludność, przy pomocy wojska, pracuje nad zlokalizowaniem pożaru.

**Aresztowanie.** W Pizie aresztowano 22-letniego młodzieńca, który zwracał uwagę na siebie tem, że chodził po ulicach w uniformie rosyjskim. Na policyi

stwierdzono, że aresztowany zwie się Iwan Hupka. Jest dezterterem rosyjskim i dnia 21 marca b. r. uciekł z Moskwy, szedł pieszo przez Budapeszt, Tryjest i Weronę do Pizy. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów legitymacyjnych. Twierdzi on, że ojciec jego za rozszerzanie pism rewolucyjnych w Rosyi, został skazany na osiedlenie w Syberyi. Młaka jego ma rzekomo przebywać w Wiedniu.

**Burze morskie.** Na południu morza Japońskiego szalała w tych dniach straszna burza; w Fuzanie (na Korei) zburzyła 56 domów i zniszczyła 147 parowców. Kabel pomiędzy Czuzimą a Fuzanem przerwany. Także z Mori donoszą o gwałtownej burzy, której ofiarą padło wiele okrętów; 67 osób zginęło a wielu jeszcze brak dotychczas.

## Komunikaty.

Lwów.

### Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W sobotę „Wenecja w Paryżu“, czyli „Podróż pana Dunana ojca i syna“, operetka w 4 odsłonach J. Offenbacha.

W niedzielę „Bandyci“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek „Figue wiośenne“, operetka w 3 aktach E. Reiterera z motywów J. Straussa.

We wtorek po raz 35-ty „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

**Repertuar teatru ludowego** (sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

W sobotę o godzinie wpół do 8 wiecz. po raz 1-szy „Zmykajmy“, krotoczwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

W niedzielę o godzinie wpół do 8 wiecz. po raz 2-gi „Zmykajmy“, krotoczwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

**Wyciągi cyklistów.** Lwowski klub młodzieży cyklistów urządzi w połowie września doroczne wyciągi drogowe, które się odbędą na drodze stryjskiej. Program składać się będzie z 7 biegów, a mianowicie:

1. Bieg nowicjusów na 5 km., otwarty dla wszystkich, którzy nigdy w wyciągach udziału nie brali, ewentualnie jeździli, lecz jeszcze żadnej nagrody nie uzyskali. Nagrody: 3 medale.

2. Bieg o „Mistrzostwo Galicji“, 30 kilometrów, otwarty dla wszystkich. Nagroda pierwsza: szarfa mistrza, puchar srebrny (który przejdzie na własność zwycięzcy po uzyskaniu 1 nagrody przez 2 lata z rzędu). Nagroda druga: duży srebrny medal złotony.

3. Bieg galicyjski, 10 km., otwarty dla wszystkich. Nagroda: 4 medale.

4. Bieg tandemów, 5 km. Nagroda: 2 pary medalów. Otwarty dla wszystkich.

5. Bieg o „Mistrzostwo klubu“, 20 km., otwarty tylko dla członków L. K. M. C. Nagrody: 1-szy medal złoty, 2-gi medal duży srebrny, złotony.

6. Bieg L. K. M. C. o nagrodę prezesa, otwarty tylko dla członków klubu. 3 nagrody honorowe.

7. Bieg pań (cyklistek) 1 km., urządzony będzie w międzyczasie wyciągów. Bieg ten odbędzie się, jeśli przynajmniej 3 panie się zgłoszą. Nagroda: 2 żetony złotone.

Zgłoszenia przyjmować będzie: od dnia

1 września Karol Domiczek, ul. Sykstuska 1. 23. Potrzebnych informacji dla kandydatów zamiejscowych udzieli p. St. Szopiński, handel Dittmara, plac Maryacki, również przyjmuje zgłoszenia do wyciągów tychże.

O dniu tych wyciągów doniosą miejscowe dzienniki.

**Kongres Maryński.** Litografia krakowska Salba nadsłała już pierwszy, kilkonastotysięczny transport kartek na okna, mających zastąpić iluminację w dni kongresu i w głównym dniu obchodu Niepokalanego Poczęcia, 8 grudnia. Jak wiadomo, jest to dokonana w sześciu kolorach odbitka obrazu znanego zaszczytnie artysty, Kaspra Żelechowskiego, aprobowana przez J.E. ks. arcybiskupa. Kartki te, w cenie 10 hal, za egzemplarz, sprzedaje już komitet kongresowy, ul. Jagiellońska 3. Uzyskanego ze sprzedaży dochodu, przeznacza komitet 10 proc. do rozporządzenia Związku katolicko-społecznego w myśl rozpoczętej przezeń tak szczerliwie akcyi na ofiary tegorocznej posuchy i głodu.

**Przyjazd II seryi kolonistów** do Lwowa nastąpi w sobotę 27 bm. o godz. 1-10 pop. na dworcu głównym. Rodzice i opiekunowie zechcą się zjawić o tym czasie, celem odebrania swych dzieci.

**Wpisy.** W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym Amelii d'Endel przy ul. Akademickiej 3, rozpoczną się wpisy 29 sierpnia.

W koncesyonowanej szkole muzycznej Joanny Laureckiej, rozpoczynają się wpisy 27 bm. od godz. 5-6 pop., zaś lekcye od 1 września. Zielona 3.

W koncesyonowanej szkole muzycznej Adolfiny Morwitz, rozpoczynają się wpisy 27 bm. od godz. 5-6 pop., a lekcye od 1 września. Pańska 18.

W szkole żeńskiej im. św. Marcina odbywać się będą wpisy dnia 30, 31 sierpnia i 1 września od godz. 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 pop.

W szkole męskiej im. Elżbiety odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 bm. od godz. 9-12 przedpołudniem i od 4-6 pop. Wpisy zaś uczniów rzemieślniczych do szkoły przemysłowej uzupełniającej odbędą się w tejsze szkole w dniach świątecznych pierwszej połowy września, tj. 4, 8 i 11 września od godz. 9-12 przedpołudniem

Kraków.

### Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Lilla Weneda“, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego (po raz 9).

W niedzielę „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsł. z muzyką, napisał Wł. Lasota.

W poniedziałek „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

We wtorek „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 33).

We środę „Rewizor z Petersburga“, komedia w 5 aktach M. Gogola.

Bilety do nabycia w kasie zamówień F. A. Grigara, Rynek główny, linia A-B.

**Jarmarki** odbędą się w drugiej połowie sierpnia dnia:

27. Delatyn (wełna i owce), Kałusz (pięć dni).

28. Czortków, Kolomyja.

### Kalendarz myśliwski.

**Sierpień.** Wolno polować w Galicji wraz z W. Ks. Krakowskiem na jelenie, rogacze, bażanty i kuropatwy (od 15), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i

ptactwo błotne i wodne. Na Bukowinie na jelenie, rogacze, cietrzewie, gluszcze, jarząbki, kuropatwy, dzikie kaczki, dubelty, krzyki i ptactwo błotne i wodne.

**Catoroczną ochroną** cieszą się w Galicji wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, koźleta, świstaki tatrzańskie i kury gluszców i cietrzewi; na Bukowinie: łanie i samice cielerki, sarny, kozy i koźleta i kury gluszców i cietrzewi.

### Kalendarz rybacki.

**Sierpień.** Wolno łowić bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozupy, czopy, sandacze, lososie, pstrągi, oraz raki-samce i samice.

**Przez cały rok** wolno łowić: węgorze, czeczugi, kłonki, jazie i szczupaki.

We czwartek „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach H. Feixa.

## Rozmaitości.

**Statystyka raka.** Wedle statystyki, ogłoszonej przez F. Prinzinga na podstawie lekarskich świadectw zgonu od r. 1896 do 1900, pomiędzy krajami, należącymi do Austrii, choroba raka najczęściej zdarza się w Salzburgu. Następnie idą w tej statystyce: Austria dolna, Austria górna, Tyrol i Przedarulanja. Choroba raka wzmogła się we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem Przedarulanii. W Styrii wypadki raka są rzadkiemi. Niemiecka ludność choruje częściej na raka, niżeli słowiańska.

**Buty prezydenta.** Na wystawie w St. Louis wystawione są buty prezydenta Roosevelta, które ten nosił jako cowboy w północnej Dakocie. Teraz pokazało się, że wielbiciele prezydenta zabrali z podeszew butów wszystkie gwoździe i śrubki na pamiątkę. Inni swemu uwielbieniu dla prezydenta dali w ten sposób wyraz, iż na skórze powyżynali początkowe litery swych imion i nazwisk.

## NADESŁANE.

Publika ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

## Jako pewną lokację kapitałów polecamy.

4% Listy zastawne Tow. kredyt. ziemsk.  
4% i 4 1/2% „ Banku krajowego  
4% i 4 1/2% „ Banku hipotecznego  
4% i 4 1/2% Pożyczkę miasta Lwowa  
Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

## Dr. Fibich Stan.,

powrócić i ord. od 3-5, Łyczaków 11.

# Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należytość z prowiny przysyłać można w markach pocztowych.

## 1 i 14 września najbliższe 3 ciągnięcia

|                            |                     |
|----------------------------|---------------------|
| 1 los austr. czerw. krzyża | K 70.000, 40.000    |
| 1 „ węg. „ „               | 40.000, 20.000      |
| 1 „ włoski „ „             | Lr. 20.000, 35.000  |
| 1 „ Bazylika (Dombau)      | K. 30.000, 20.000   |
| 1 „ Serbski tytoniowy      | Fr. 100.000, 75.000 |
| 1 „ Jó-sziv (dob. serca)   | K. 30.000, 20.000   |

6 losów  
15 ciągnięć  
w roku

Polecamy powyższą grupę na raty mies. po 7 kor. (32 rat) z natychmiastowym prawem gry. Koszta dodatkowe wykluczone.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM, Lwów, Sykstuska 8.

**Poszukuję** nauczycielki Niemli dla panienek do IV kl. wydziałowej. Blizsza wiadomość w sklepie WP. H. Brand, Batorskiego 1. 30. 3650

**Z** powodu wyjazdu odstąpię rentujący się dobrze sklep galanteryjny i papieru w Dolinie. Blizsza wiadomość Jakób Hausman, Lwów, Żółkiewska 95. 3647

**Szkoika** froebrowska im. Kł. z Tańskich Hofmanowej we Lwowie, pl. Strzelecki 1. 6, jest do odstąpienia. 3645

**Poszukuję** chłopców do praktyki piekarskiej, z prowiny mają pierwszeństwo, Bart. Głowackiego 30. 3632

**Największy wybór obuwia** wszelkiego rodzaju poleca Magazyn Jana Wodzińskiego, ul. Halicka 1. 4, Lwów, ceny umiarkowane. 3666

**Robotnicy i robotnice** introligatorscy, znajdują pracę. Zgłoszenia w fabryce wyrobów papierowych „Leopolia“, Pasaż Hermanów. 3668

## Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 K można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: E. 45 A. HEILMANN, Nürnberg, Färtherstrasse 78. 1952

**Syriusz** Lwów, Trzeciego Maja 2, zniża ceny kawy o 20 hal na kg. Przy innych towarach opuszcza 10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa alona pół kg. 230 hal. 1935

**Sklep** do wynajęcia. Sapiehy 1. 43a.

## Rolety żelazne

do portali sklepowych, z najlepszej styryjskiej blachy, poleca HENRYK WONSCH, Dom agentyjny, Lwów, ul. Sądownicza 7. Cenniki do dyspozycji. 3554

**Szukam** pomieszczenia przy spokojnej rodzinie, Czernecka, restante, Lwów. 3679

**Firma** Karolina Szydłowska, ul. Akademicka 1. 14, poszukuje uzdolnionych panien w konfekcji damskiej. 3625

## Pralnia Warszawska

przeniesiona została z pl. Smolki na ul. Hoffmana 1. 4, poleca się nadal łaskawym względem P. T. publiczności. 3629

**Kamienica** dwupiętrowa, nowa. tanio do sprzedania. Wiadomość u adwokata, Hetmańska 12. 3678

**Kucharkę** rzetelną, umiejącą dobrze gotować, z dobrymi świadectwami poszukuję. Zgłaszać się Niedzielska, ul. Łyczakowska 27. 3677

**Fortepian** krótki Schweighofera prawie nowy tanio sprzedam Panska 12. Wojnarowicz. 3690.

**Pocztą 112 w górach** z czystym dochodem 3500 kor., wolnem mieszkaniem. do zamiany za 11/1 lub 1/4. Zgłoszenia L. M. rest. Sanok. -

**Uczeń VII kl. gim.** poszukuje lekcji lub innego zajęcia. Początki języka francuskiego. — Grzegorz Prysiażniuk, św. Marcina 17 a. 3694

**Pensjonista** z dochodem rocznym około 900 kor. ożeni się z osobą wolną ze służby dworskiej, liczącej lat 30 do 35, Lwów, p. r. „Wies“. 3691.

**Wyplacalna firma** poszukuje wymiany akceptów i daje ewentualnie częściowy dyskont. Oferty pod L. C. 5019, Rudolf Mosse, Wiedeń. 3689

**Kupuję** nuty we większej ilości, ewentualnie całą wypożyczalnię nut. Wiadomość księgarnia Klary Heschels, Lwów, Sykstuska 20. 3687

**Poszukuję** pomocnika księgarskiego, któryby zarazem zdolny był samodzielnie prowadzić wypożyczalnię nut. Wiadomość księgarnia Klary Heschels, Lwów Sykstuska 20. 3686

**Sklep, harmonię** sprzedam, Łyczakowska 56. 2685

**Dam 100 koron** za wyrobienie posady konduktora przy tramwaju. Zgłoszenia: „Za okazaniem kwitu inseratowego“, post. rest. główna poczta, Lwów. 3684

**Przyjmę 3 Panów Studentów** z wyższych szkół na wikt i pomieszkanie. Wiadomość Bart. Głowackiego 1. 30. 3683

**Realność** ze stajniami sprzedam lub zamienię za folwark. Wiadomość Pod Dębem 5, parter na prawo. 3682.

**Poszukuję** staniczarki na stale uzdolnionej Panny, dziewczynkę do nauki, Łyczaków 1. 5, I piętro. 3681

**Kupię** Kamienicę lub Willę we Lwowie za dopłatą do koron 10.000. Zgłoszenia proszę nadsyłać post. rest. M. S. T. 12, za okazaniem kwitu inseratowego. 3690

**Uczniowie** niższych klas szkół średnich, izraelici znajdują umieszczenie z wiktem i z pomocą nauczycielską domową. Listy do Administracji pod „L. W.“ 3671

**Zdolna** krawczywni poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Listy do Administracji pod Z. A. 3695

**Chłopczyk** uczęszczający do 2 lub 3 gimnazjalnej lub realnej, znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Adres w Administracji.

**Poszukuje** się mieszkania wraz z umeblowaniem i pościelą wspólnie przy samotnej osobie. Lwów. post. rest. „Józef“.

**Rutyn. nauczyciel** dom. z językiem pol. niem. rus. ros. przygotowujący uczniów i uczenic do wyż. szkół wydz. do egzaminów wstępnych, szkół gimn i realn., szkół kadeckich, poszukuje posady od 1. września b. r. Odbiór list. do 25. sierp. J. Skalda, Tarnopol post. rest.

**Willa** dwufonowa, 3 pokoje, weranda, kuchnia, sieni, komórki, ogród owocowy, do sprzedania za 2000 zł. Wiadomość w Adm. Wieku.

**Przyjmę** kilku panów na wikt Także do menużek. Wiadomość ul. św. Józefa 1. 3, u dozorczy.

**Seminarzystka** z IV roku sem. poszukuje lekcji ze szkół niższych lub wydziałowych. Zgłoszenia pod „Seminarzystka“ w Adm. Wieku.

**Zakład** snycersko-rzeźbiarski Michała Sawki we Lwowie, Mickiewicza 22, przyjmie zaraz 2 uczeni do praktyki. Pierwszeństwo mają z prowiny. 3579

## Ważne dla budujących!

### Ceny fabryczne

**Wapno** białe skaliste i hydrauliczne,  
**Gips** krakowski, lwowski i alabaster,  
**Cement** portland, różnego gatunku, wagonami lub beczkami,  
**Asfalt** naturalny i sztuczny,  
**Płyty** asfaltowe i izolacyjne, papa dachowa,  
**Posadzki** kamionkowe i cementowe w różnych deseniach — gładkie i żłobkowane,  
**Rury** kamionkowe, cementowe, okrągłe i owalne do kanalizacji,  
**Studnie** betonowe,  
**Miski** pod rynny, rynny otwarte,  
**Schody** betonowe, kamienne graniczne,  
**Cegły** szamotowe, okładzinowe do fasad,  
**Dachówki** krajowe, zwykłe terowane, Olgeina i Karbolineum.  
Kanalizacja oraz roboty betonowe.

**Michał Mikoś**

fabryka wyrobów betonowych, skład materiałów budowlanych

JAROSŁAW, Rynek, plac probostwa. 3643

## 14 ciągnięć

rocznie ma grupa złożona z

- 1 los. węg. czerw. Krzyża
- 1 „ Bazylika (Dombau)
- 1 „ włoski czerw. krz.
- 1 „ Serbski tytoń.
- 1 „ Jósziv (dobr. serca)

**najwyższe wygrane:**

Kor. 30.000, 20.000

Kor. 30.000, 20.000

Lir. 35.000, 20.000

Fcs. 100.000, 75.000

Kor. 30.000, —

razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnięciu 1 i 15 września za 160 K w ratach po 5 koron, (32 rat po 5 kor). Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nie liczymy.

Dom bankowy i kantor wymiany

**SCHÜTZ i CHAJES**

we Lwowie, pl. Maryacki 1. 7. róg ul. Kopernika.

Studenci znajdą dogodnie umieszczenie i opiekę. Bliższej wiadomości udziela „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, Lwów, ul. Akademicka 1. 28.

Przy ul. Krasickich 1. 11 A, w parterze na lewo, jest mieszkanie dla studenta izrl. do wynajęcia, jakoteż pomoc w nauce i troskliwa opieka.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publ., iż z dn. 24/8 otworzyłem restaurację przy ul. Gródeckiej 87 z wyszynkiem i doborową kuchnią, przekąski zimne i gorące, piwo Pilzneńskie z browaru Mieszczańskiego i eksport, wina różnego gatunku — wszystko po nader umiarkowanych cenach, usługa skrzętna. Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. Publ. 3676 kreślę się uniżenie

**H. Fabian.**

**Zastępców** przyjmuję każdego czasu pod warunkami bezprzykładnie korzystnymi. Oton Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirttembergia). 3588

**Hôtel**

**„Victoria“**

**wraz z kawiarnią i restauracją w Przemyśle**

nowo urządzony z oświetleniem elektrycznym, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli firma Arnold Werner, we Lwowie Pasaż Mikolascha. 3688

Maszyny do szycia i haftu z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych.

**PRZESTROGA dla kupujących**

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Przystępne warunki płaty.

Hamburgska firma Singer & Comp. sprzedaje za pośrednictwem natrętnych agentów, tysiące maszyn rocznie po cenach wygórowanych, agenci ci przy sposobności bałamucenia łatwowiernej naszej Publiczności, ośmielają się bezczelnie rzucać na moją firmę rozmaite oszczerstwa; chcąc włóczęgów tych ukarać, ośmielam się prosić P. T. Publiczność o każdorazowym ich nadużyciu łaskawie mi donosić z podaniem nazwiska agenta. Długoletnią uczciwą pracą stałem po śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego na pierwszym miejscu z maszynami do szycia, co moim konkurentom bardzo nie na rękę, i dla tego ujadają. 3672

Z poważaniem

**JAN LAURUK,**  
mechanik i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.  
Lwów, Halicka 6.

**Jako dobrą i pewną lokację polecamy**

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

- 4 proc. Listy hipoteczne
- 4 i pół proc. Listy hipoteczne,
- 6 proc. Listy hipoteczne premiiowane,
- 4 proc. Listy Tow. kred. ziemskiego
- 4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
- 6 proc. Obligacje komunalne Banku krajowego,
- 4 proc. Pożyczka krajowa,
- 4 proc. gal. Obligacje propinacyjne,
- i wszelkie renty państwowe.

199

**Kantor wymiany**  
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego  
**Banku hipotecznego.**

**Szkoła sztuki stosowanej**

i robót ręcznych Lwów willa Palatyn ul. Gołębia 12  
pod artystycznym kierownictwem art. malarza Z. Cwiklińskiego i Modesty OLSZEWSKIEJ

rozpoczyna rok szkolny z 15 września.

W programie: rysunek i malowanie z natury jako nauka przygotowawcza (art. mal. Z. Cwikliński) roboty kobiece: krzyżkowe, drutowe, aplikacje, koronki, hafty, rob. kilimowe, smyrnietkie itd. (udzielane przez pierwszorzędną siłę fachową) Stylizowanie i układ ornamentu, stosowanie przez wypalanie, malowanie na materyach, szkło, drzewie, skórze według najnowszych systemów (Mod. Olszewska). Nauka codz. z wyj. soboty i niedzieli.

Wpisy od 25. sierpnia (od 10 do 12 w południe).

3693

Aby ten przyjemny, użyteczny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół, dostarczam za 120 kor. gotówką, nowy rower z 1904 r.



pierwszorzędnej fabrykacji, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału, dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i gwarancją 120 kor. Nowe rowery: „Premier“, „Greger“ i „Waffenrad“ po oryginalnych cenach. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 kor. Płaszczki gumowe po 7, 8 i 9 kor., węże 1 do 5 k. Pneumatyki Reithoffera. Continental „Dunlop“ po 12 k., węże 5-50 do 6 k., Latarki acetylenowe 3-4 i 5 k. Olejne „Kubold“ 6 kor. Dzwonki 80 h. Siodełko 6 kor. Pompy teleskopowe 2 k., pompy nożne 3-4 k. Puszka emalii do lakierów. 1 k. Nowość! Płyn do niklowania 1 k. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtaniej. Cennik za darmo. Wielki ilustr. spec. katal. samoch. i rower. za nadesł. 60 h. w markach. Wysyłka za nadesł. kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Koresp. polska. M. Rundbakin Wiedeń IX., Lichtensteinstr. 23. 3475

**Wiedeński Bank Związkowy**  
filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:  
Koron 80,000.000

Fundusze rezerwowe:  
Koron 23,027.428 13

Zakład centralny: Wiedeń.  
Filie: Aussig n. L., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 1. 3.

Telefonu nr. 57, Dyrekcya Telefoniczna nr. 358, Kantor wymiany. Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące, a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. — Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki i wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczek w podkład papierów wartościowych. Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych. Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca. Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe. Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych. Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi. Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania. Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu. Najkorzystniejsze warunki. Pilne czuwanie nad interesami klientów. Ułatwianie wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 289